Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I | Poznań, niedziela, 15 lipca 1945 | Nr 137

Idea Jagiellońska urzeczywistniona

Sto osiemdziesiąt lat trwała ekspansja niemiecka na ziemie słowiańskie i nadbałtyckich plemion litewskich. Posługując się mieczem i ogniem, zdradą i podstępem, wiarołomstwem i przekupstwem — Krzyżacy podbili Prusy, Inflanty i Żmudź, zagarnęli Pomorze Polskie i Ziemię Dobrzyńską, stali się śmiertelnym niebezpieczeństwem dla Polski, Litwy i Rusi. Sięgali już po Kujawy i Mazowsze, niejednokrotnie docierali do Kowna i Wilna, parli na Psków i Nowogród. Byli świadomą celu awangardą niemczyzny. Mieli poparcie całych Niemiec. Grabiąc i łupiąc, ściągając ogromny haracz z podbitych ludów — zgromadzili olbrzymie bogactwa. Czego nie mogli osiągnąć mieczem — osiągali przekupstwem. Krwią splamione złoto zapewniało zakonowi wielkie wpływy w Rzymie i na wielu dworach europejskich, pozwalało mu trzymać pod bronią liczne zastępy najemnych żołdaków, a obłudne hasło „wojny krzyżowej", żądza przygód i łupów ściągały do Malborga tysiące rycerzy z całej niemal Europy. Był tedy zakon krzyżacki z początkiem 14 stulecia największą może potęgą militarną w Europie.

Dla złamania tej potęgi zjednoczyły się pod berłem Jagiełły oba najbardziej zagrożone państwa: Polska i Wielkie Księstwo Litewskie.

*

Wielkie Księstwo zwane litewskim było w istocie rzeczy państwem litewsko - ruskim. Litwa właściwa stanowiła tylko cząstkę tego wielkiego państwa; obejmowało ono wszystkie ziemie ruskie od Witebska po Kijów, sięgało na wschód poza Smoleńsk. Dominowała w nim mowa i wyższa kultura ruska. Oficjalnym językiem dworu wielkoksiążego, językiem urzędowym Wielkiego Księstwa był język małoruski. Unia polsko - litewska była więc faktycznie unią polsko - litewsko - ruską, której ideą przewodnią było zjednoczenie wszystkich narodów słowiańskich i litewskich, zagrożonych przez niemiecki „Drang nach Osten", na zasadzie poszanowania odrębności narodowej i kulturalnej zjednoczonych narodów. Zwycięstwo pod Grunwaldem jest zwycięstwem tej idei. Później, niestety, wypaczyła ją zachłanność i krótkowzroczność magnaterii. Lecz zanim się to stało — idea ta zatriumfowała na polach Grunwaldu.

*

Jagiełło chciał pójść najkrótszą drogą na Malborg, lecz gdy przeprawa przez Drwęcę okazała się niemożliwą — powiódł zjednoczone wojska polsko - litewsko - ruskie do Prus przez warowne Dąbrowno, wzięte szturmem. Szły za nim tysięczne zastępy rycerstwa polskiego, książę Witold prowadził liczne chorągwie litewskie i pułki ruskie, Jan Żiżka z Trocnowa wiódł zaciężne roty czeskie, szły wreszcie piechoty miejskie i chłopskie. Jeden duch, jedna wola ożywiały wszystkich: wola zwycięstwa.

W historycznym dniu 15 lipca 1410 roku wojska słowiańskie ujrzały przed sobą całą potęgę krzyżacką. Liczebnie słabsza — armia krzyżacka była lepiej uzbrojona i wyćwiczona. To też długo ważyły się losy morderczej bitwy. Lekkozbrojne pułki litewskie nie wytrzymały naporu żelaznych szyków krzyżackich — i pierzchły. Zachwiały się roty czeskie. Lecz wojowie smoleńscy i rycerze polscy powstrzymali już triumfujących Krzyżaków. Tedy Ulrych von Jungingen, wielki mistrz zakonu, rzucił wszystkie swoje rezerwy na flankę hufców polskich, aby zadać im cios ostateczny. Lecz Litwa wróciła na pole bitwy, a Zyndram z Maszkowic powiódł w bój groźną piechotę chłopską, zręcznym manewrem oskrzydlił i otoczył hufce krzyżackie — i bitwa zamieniła się w rzeź. Padł Wielki Mistrz Zakonu, polegli wszyscy komturowie i rycerze zakonu, z wyjątkiem kilkunastu, 40.000 żołdaków zasłało pole swymi trupami, zwycięzcy wzięli 15.000 jeńców, zdobyli wszystkie chorągwie i cały bogaty tabor zniszczonej armii krzyżackiej. Cały nieledwie Zakon leżał na pobojowisku zdruzgotany.

Oręż polski niejednokrotnie triumfował, lecz prawie nigdy nie umieliśmy wyzyskać zwycięstwa. Nie wyzyskano też zwycięstwa grunwaldzkiego. Nie dokończono tak wspaniale rozpoczętego dzieła. Pozostawiono niedobitkom krzyżackim dość czasu na ochłonięcie, na przygotowanie obrony miast pruskich, na zebranie nowych sił. Szybko znużono się przewlekającą się wojną. I zawarto w Toruniu pokój, który pozostawiał Zakon w dotychczasowych granicach! Tylko Żmudź musieli oddać Krzyżacy Litwie. Zagrabione ziemie polskie zatrzymali — i oddali dopiero w kilkadziesiąt lat później, w wyniku trzynastoletniej wojny za panowania Kazimierza Jagiellończyka.

Nie wyzyskano wielkiego zwycięstwa, ale mimo to jego znaczenie było ogromne: potęga krzyżacka została złamana, ekspansja niemiecka na wschód zahamowana na całe wieki, narodom słowiańskim i bałtyckim północnego wschodu przestało zagrażać niebezpieczeństwo podboju i zagłady, oręż słowiański okrył się nieśmiertelną sławą, dla Unii polsko - litewsko - ruskiej otwarta była droga do wielkości, potęgi, bogactwa i rozwoju kultury. Droga ta prowadziła nad Bałtyk, należało iść ku morzu i wyjść na szlaki morskie. Lecz krótkowzroczny oportunizm i zachłanność rządzących wielmożów pchnęły Polskę w kierunku przeciwnym — na wschód, gdzie rozproszona energia ekspansywna narodu wyczerpała się i zmarnowała.

*

535 rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego obchodzimy szczególnie uroczyście — dlatego, że oto przeżyliśmy sami inny Grunwald. Ten drugi Grunwald zapisze historia jako moment zwrotny w dziejach nie tylko Polski, lecz całej Słowiańszczyzny. Tym razem u stóp zwycięzców legły całe Niemcy, tym razem ucięto im nie tylko zbrojne ramię lecz i wyłamano wilcze kły tak, że już nigdy nie będą mogły kąsać — jeżeli znowu zgodne, znowu sprzymierzone narody słowiańskie pozostaną zgodne i czujne.

Pierwszy Grunwald był zwycięstwem Polski i narodów z nią sprzymierzonych: litewskich i ruskich. Drugi Grunwald jest dziełem głównie rosyjskiego geniuszu i wysiłku wojennego, ale jest także zwycięstwem naszym, bo osiągniętym przy wybitnym współudziale Wojska Polskiego i Rządu Tymczasowego, którego największą historyczną zasługą jest odrodzenie i wypełnienie właściwą treścią pierwotnej idei jagiellońskiej: sojusz suwerennych narodów słowiańskich zwrócony przeciwko odwiecznemu, śmiertelnemu wrogowi całej Słowiańszczyzny — skierowanie siły ekspansywnej narodu polskiego ku źródłu bogactwa i potęgi: ku morzu!

Może dopiero następne pokolenia odczują błogosławione skutki zwrotu na zachód, ku morzu, może dopiero one będą korzystać w całej pełni z owoców mądrej polityki sterników Polski Demokratycznej. Nam przypadł w udziale trud odbierania i zagospodarowania odzyskanych ziem, ale i szczęście uczestniczenia w największych, najdonioślejszych dla naszego narodu wydarzeniach historycznych. To, co przed niewielu laty jeszcze wydawało się nam nieziszczalnym — to dzisiaj jest rzeczywistością. Śląsk, cały Śląsk, przed 6 wiekami utracony, jest znowu nasz; Pomorze całe Pomorze, jest znowu nasze; i naszą jest — krwią naszych przed wiekami poległych bohaterów uświęcona — ziemia grunwaldzka!

Więc serca nasze są dziś pełne radości i wdzięczności, a w głąb duszy zapada postanowienie: nigdy już, nigdy nie powtórzymy błędów przeszłości, nigdy nie rozluźnimy więzów przyjaźni z bratnimi narodami słowiańskimi, nigdy nie dopuścimy do odrodzenia się hydry krzyżackiej, nigdy już nie pozwolimy się odepchnąć od Nisy, Odry i Bałtyku.

Drugiego Grunwaldu nie zmarnujemy!

Jan Zagierski

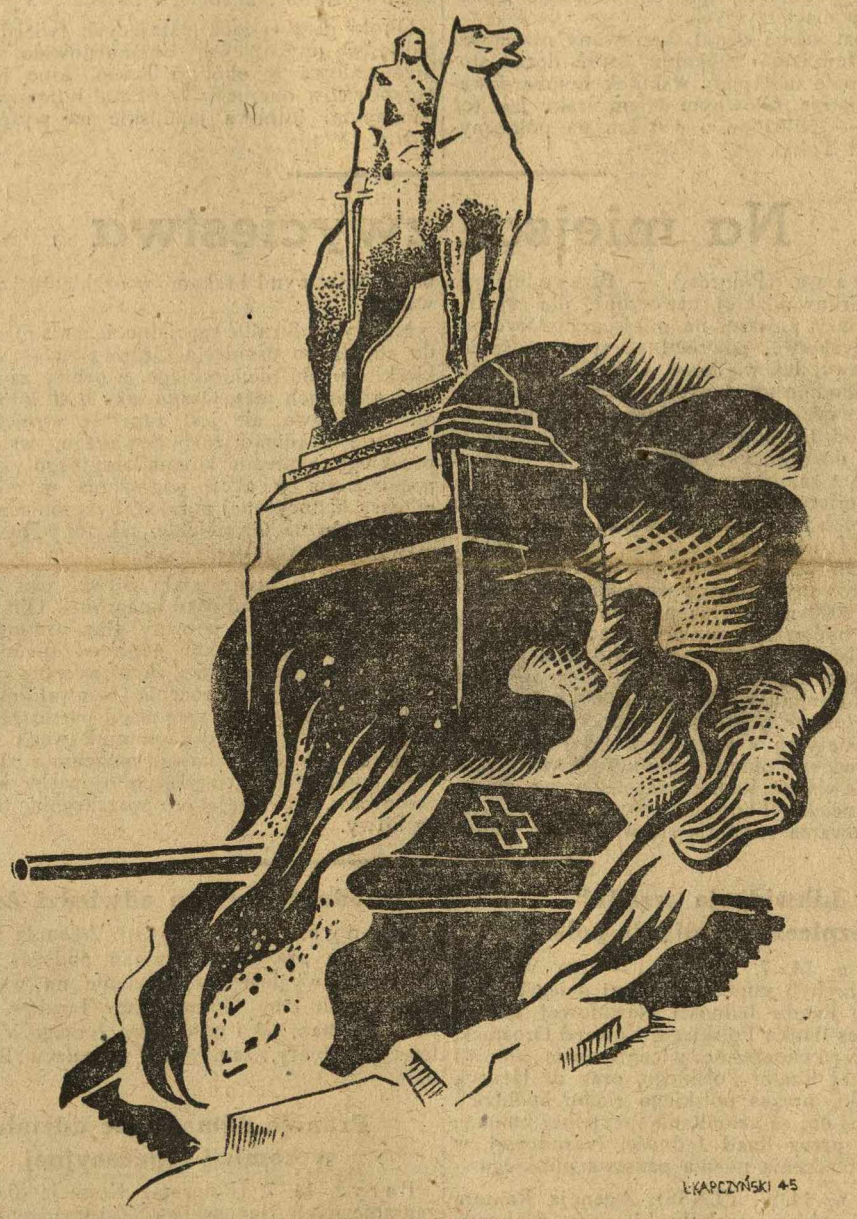

Grunwald ostateczny

Obchodzimy dziś 535-tą rocznicę rozgromienia krzyżactwa pod Grunwaldem... Grunwald — symbol triumfu plemion słowiańskich nad Teutonami, symbol zwycięstwa wolności nad uciskiem, sprawiedliwości nad gwałtem! To znienawidzone przez Niemców słowo ileż razy w mrokach i mękach okupacji dodawało nam sił do przetrwania wszystkich prześladowań i zbrodni germańskich, dodawało nam otuchy i utwierdzało w niezłomnej wierze w ostateczne zwycięstwo oręża słowiańskiego nad hydrą hitlerowską...

I oto dziś — w wolnej, dźwigającej się z gruzów i z błędów przeszłości Ojczyźnie — święcimy znowu — jawnie i dumnie — rocznicę grunwaldzkiego pogromu.

W dniu tym czcimy pamięć poległych żołnierzy polskich, poległych żołnierzy Armii Czerwonej i narodów sprzymierzonych, które pomogły broni słowiańskiej odnieść zwycięstwo nad tym samym co przed wiekami wrogiem i o daleko większym niż Grunwald znaczeniu historycznym.

W dniu tym święcimy triumf sprawiedliwości dziejowej, czcimy klęskę zadaną barbarzyństwu i faszyzmowi przez kulturę i ideę demokratyczną.

Wiemy, że po tym drugim Grunwaldzie polip krzyżacki już się nie odrodzi. Przyjaźń narodów słowiańskich, której trzonem jest sojusz polsko-radziecki, jest najtrwalszą tego gwarancją.

Wolni i zjednoczeni, w podniosłym i radosnym nastroju obchodzimy 535-tą rocznicę pierwszego Grunwaldu — w wiekopomnym roku Grunwaldu drugiego i ostatecznego.

EUGENIUSZ ŻYTOMIRSKI

Chleb na polu prosi: weź mnie!

W przededniu ważnych decyzyj

Na czoło zagadnień politycznych w chwili obecnej wysuwa się bezsprzecznie konferencja „Wielkiej Trójki".

O ile w poprzednich konferencjach (teherańskiej i krymskiej) kierownicy wielkich mocarstw radzili nad sposobami doprowadzenia toczącej się wojny do zwycięskiego końca i zniszczenia w Europie zarazy hitlerowskiej — to obecna konferencja będzie miała zadanie o wiele trudniejsze — unormowanie warunków współżycia narodów i stworzenia bariery zabezpieczającej ludzkość przed nową klęską wojny. Jednym z głównych zadań konferencji „Wielkiej Trójki" będzie znalezienie „złotego środka", który byłby kluczem do rozwiązania zawiłych problemów. Pamiętać trzeba, że oprócz zagadnień „lokalnych" w Europie, które mogą być rozstrzygnięte w ten, czy inny sposób (sprawa Zaolzia, zachodnie granice Polski, sprawy graniczne innych państw, okupacja Niemiec itd.), są sprawy o znaczeniu międzynarodowym, załatwienie których wymaga zgody i dobrej woli wielkich mocarstw, bezpośrednio w nich zainteresowanych.

Jedną z takich spraw — są Dardanele. Problem ten nie od dziś czeka na załatwienie. W rozwiązaniu tej kwestii bezpośrednio zainteresowane są: Związek Radziecki i Turcja. Związek Radziecki chciałby się nareszcie pozbyć „korka", zamykającego morze Czarne — Turcja ze swej strony nie chciała by utracić praw „dozorcy" dwóch mórz: Czarnego i Śródziemnego. Pośrednio zainteresowane są: Ameryka i Anglia. „Władczyni mórz" nie będzie się chciała zrzec dobrowolnie panowania nad morzem Śródziemnym (Gibraltar i kanał Suezki). Ameryka wobec przewidywanej ekspansji na Bliski Wschód, zainteresowana jest gospodarczo w rozwiązaniu tej sprawy. Dowodem zainteresowania się Ameryki zagadnieniami Bliskiego Wschodu, jest konflikt syryjsko-francuski i sprawy międzynarodowej strefy Tangeru.

Niemniej ważna jest sprawa odszkodowań wojennych i ustalenie wysokości strat poniesionych przez mocarstwa sojusznicze, jak również koordynacja ogólnych zasad administracyjnych w strefach okupowanych.

Bezsprzecznie że wiele z tych problemów rozwiązanych będzie definitywnie na przyszłej konferencji pokojowej, lecz kierownicy państw sprzymierzonych muszą już obecnie swe poglądy w tych sprawach uzgodnić, ażeby uniknąć w przyszłości przykrych dysonansów. Słusznie nazwano konferencję „Wielkiej Trójki" przedwstępną konferencją pokojową.

O ważności decyzji, które mają być powzięte na tej konferencji, świadczy fakt, że kierownicy wielkich mocarstw biorą ze sobą cały sztab rzeczoznawców: wojskowych, politycznych i gospodarczych, których zadaniem będzie uzgodnienie spornych kwestii i przedstawienie ich do ostatecznej akceptacji.

Z wiadomości nadchodzących z Moskwy i Londynu można już dziś ustalić termin konferencji „Wielkiej Trójki": rozpocznie się ona najprawdopodobniej we wtorek, dnia 17 lipca. Miejscem obrad będzie Poczdam.

Prasa amerykańska podaje następujące tematy, które mają być przedmiotem obrad:

1. sytuacja polityczna i gospodarcza krajów wyzwolonych i dawnych satelitów państw osi;
2. koordynacja ogólnych zasad administracyjnych w strefach okupacyjnych;
3. czas i miejsce przyszłej konferencji pokojowej;
4. wyjaśnienie niektórych problemów, dotyczących polityki wielkich mocarstw w Azji;
5. sprawa odszkodowań wojennych i użycia niemieckich sił roboczych dla odbudowy Europy.

Obrady konferencji będą tajne — co nie przeszkadza, że rozpocznie się sezon „kaczek" dziennikarskich. Świat dowie się o powziętych decyzjach z urzędowego protokołu, który będzie ogłoszony po zakończeniu obrad.

Konferencja „Wielkiej Trójki" w Poczdamie położy kamień węgielny pod przyszły rozwój państw europejskich, tak jak konferencja w Jałcie doprowadziła do rozgromienia faszyzmu.

J. G.

Stosunki włosko-polskie

Rzym, 14. 7. (Polpress). Na posiedzeniu włoskiej rady ministrów, na którym postanowiono uznać Polski Rząd Jedności Narodowej, Minister Spraw Zagranicznych de Gaspari, proszony o złożenie deklaracji w sprawie stosunków między Włochami a Polską, wyjaśnił co następuje: „Stosunki między rządem rzymskim i warszawskim istnieją de facto już od 20 kwietnia, kiedy to rząd włoski porozumiał się z polskim, celem zajęcia się losem Włochów, internowanych w obozach niemieckich".

Polonia amerykańska przyjdzie z pomocą Polsce

Nowy Jork, 14. 7. (Polpress). Polonia amerykańska rozpoczęła akcję, mającą na celu skłonienie całej emigracji polskiej w Ameryce do przyjęcia udziału w akcji pomocy dla Polski.

Partyzanci polscy wracają z Jugosławii do Ojczyzny

Belgrad, 14. 7. (Polpress). W walce partyzantów jugosłowiańskich przeciwko okupantom wzięły udział liczne grupy Polaków, zdobywając sobie sympatię i uznanie jugosłowiańskich towarzyszy broni. Obecnie partyzanci polscy wracają do Ojczyzny.

Pierwszy transport, składający się z 57. osób odjechał już z Belgradu do Polski.

Wstrzymanie eksportu stali do Hiszpanii

Nowy Jork, 14. 7. (Polpress). Prasa amerykańska donosi, że na żądanie ambasadora Związku Radzieckiego władze amerykańskie wstrzymały wysyłkę 100 000 ton sztab stalowych do Hiszpanii.

Polskę budować można tylko w Polsce!

Odezwa generałów Modelskiego i Pankiewicza

Londyn, 14. 7. (Polpress). Generał brygady Izydor Modelski i generał brygady Gustaw Pankiewicz ogłosili następującą odezwę do Polskich Sił Zbrojnych znajdujących się poza granicami Polski.

Żołnierze, Lotnicy, Marynarze!

W Warszawie powstał Rząd Jedności Narodowej, uznany przez wszystkie państwa sprzymierzone.

Walczyliście przez blisko sześć krwawych lat na ziemi, na morzu i w powietrzu; ramię przy ramieniu z naszymi sprzymierzeńcami, na wszystkich frontach. Nie szczędziliśmy krwi i poświęceń, ażeby odwiecznego wroga naszego narodu i całej Słowiańszczyzny złamać.

W tym samym czasie w kraju Wojsko Polskie pod dowództwem marszałka Roli-Żymierskiego ramię przy ramieniu z bohaterską Armią Czerwoną walczyło zwycięsko, pędząc z Polski najeźdzcę hitlerowskiego, wyzwalając ofiarnie naszą Ojczyznę z dzikiej, potwornej przemocy niemieckiej. Wspólnym wysiłkiem Waszym i Waszych braci w kraju, wspólnym wysiłkiem całego Narodu Polskiego, Polska znów odzyskała wolność i niepodległość.

A teraz, gdy brutalny najeźdźca leży zmiażdżony, nadszedł czas, aby zjednoczonym wysiłkiem całego Narodu odbudować z gruzów i zgliszcz nasz kraj. Trzeba więc wracać tam, gdzie nas potrzebują i dokąd nas wzywają nasi współbracia, nasze rodziny.

Pamiętajmy, że o Polskę można i należy walczyć wszędzie, ale Polskę budować można tylko w Polsce.

Karta historii odwróciła się. Stanęliśmy na przełomie dziejowym. Wracamy do najstarszych dzielnic Piastowskich. Stajemy nad Odrą i Nisą, nad Gdańskiem, Elblągiem, Szczecinem, Wrocławiem i Opolem, powiewają znów orły polskie.

Musimy budować nową lepszą i silniejszą, demokratyczną Polskę, w ściśłej współpracy i przyjaźni z naszymi sprzymierzeńcami ze wschodu i zachodu. Polskie Siły Zbrojne muszą na zawsze zerwać ze smutną i tragiczną przeszłością, związaną z okresem 1926—1939 roku ze szkodliwą polityką chorobliwej nienawiści przeciwko Rosji, uprawianą stale przez sanacyjną klikę wyższych wojskowych.

Polskie Siły Zbrojne są i muszą pozostać tylko odpowiedzialnym i zaszczytnym zbrojnym ramieniem Rzeczypospolitej Polskiej. Stanąć one powinny dzisiaj do rozporządzenia Rządu Jedności Narodowej w kraju i oddać się pod rozkazy Naczelnego Dowódcy Marszałka Michała Żymierskiego.

Wzywamy wszystkich żołnierzy, lotników i marynarzy do zachowania pełnej godności i spokoju, nie dawania posłuchu fałszywym wieściom i plotkom, rozsiewanym przez dobrowolnych emigrantów i podporządkowania się rozkazom, wyznaczonym przez kraj dowódców i przełożonych.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Prezydent Truman wyląduje w Antwerpii

Londyn, 14. 7. (BBC). — Eskadra, składająca się z 7-miu angielskich okrętów wojennych wypłynęła jako eskadra honorowa prezydenta Trumana. Krążownik „Augusta", na pokładzie którego znajduje się prezydent Truman — zawinie do portu w Antwerpii.

W niedzielę nastąpi prawdopodobnie spotkanie towarzyskie „Wielkiej Trójki". Właściwe obrady rozpoczną się w poniedziałek. Teren konferencji będzie specjalnie strzeżony. Obrady będą tajne. Prasa otrzyma o przebiegu obrad specjalny komunikat. Tematem obrad m. in. będzie: ustalenie granic państw europejskich, sprawa zapobieżenia głodowi i epidemiom w Europie oraz uzgodnienie polityki powojennej państw sprzymierzonych.

Flota amerykańska ostrzeliwuje japońskie wyspy macierzyste

Londyn, 14. 7. (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że eskadra okrętów wojennych, wchodząca w skład trzeciej floty amerykańskiej, rozpoczęła w dniu 14 lipca ostrzeliwanie japońskich wysp macierzystych.

Najcięższy ogień został skierowany przeciwko wyspom Hon-Sziu i Akkaide, które dotąd stosunkowo mało ucierpiały wskutek bombardowania z powietrza. Głównym celem ataku jest też Komaiszi — położone o 450 km na północny-wschód od Tokio.

W operacjach biorą udział pancerniki „Indiana", „Dacota" i „Massahutes", ciężkie krążowniki „Chicago" i „Dempsey" oraz kontrtorpedowce „Southampton", „Faben" i „Black".

Około dwa tysiące „latających twierdz" i samolotów nurkujących bombardowało zakłady przemysłowe w okolicy Tokio. Inne formacje bombowców obrzuciły bombami burzącymi i zapalającymi lotniska japońskie na wyspie Formozie.

Na miejscu zwycięstwa

Warszawa. (Polpress). — Przewodniczący Komisji Grunwaldzkiej, utworzonej dla osiedlenia młodzieży polskiej na miejscu historycznej klęski krzyżactwa, powrócił ze sprawozdaniem do Warszawy. Jak wiadomo, Grunwald znajduje się w przededniu uroczystego obchodu, upamiętniającego zwycięstwo 1410 roku. W roku bieżącym obchód 15 lipca zaszczycą swą obecnością najwyższi dostojnicy Państwa. Stoi to również w związku z zamierzonym utworzeniem honorowego Komitetu Grunwaldzkiego, skupiającego odznaczonych krzyżem Grunwaldu I-ej klasy.

Grunwald jest obecnie małą, liczącą ponad 20 gospodarstw, osadą. Nieopodal leży dobrze zagospodarowany folwark uprzemysłowiony o powierzchni 2000 mórg oraz pałac o 30 pokojach. Całość ma być przekazana organizacjom młodzieżowym polskim, przyczym przewidziane jest założenie szkoły rolniczej w pałacu. Gospodarstwa chłopskie, obejmujące łącznie 1000 mórg, czekają na młodych osadników, którzy rekrutować się będą nietylko z terenów Polski Środkowej ale i szeregów Polonii zagranicznej, zwłaszcza Francji i Związku Radzieckiego. Zwraca uwagę całkowite zelektryfikowanie folwarku i wsi, której zabudowania znajdują się w dobrym stanie, poza nielicznymi brakami w oszkleniu i umeblowaniu.

Należy podkreślić specjalne dążenia niemieckie, do zupełnego usunięcia Grunwaldu — widowni klęski narodu niemieckiego, z orbity zainteresowań szerokich mas. Osada leży o 40 kilometrów od Działdowa, ale jest zupełnie wyłączona ze świetnie skądinąd rozbudowanego, wschodnio-pruskiego systemu komunikacyjnego. Dalszym posunięciem w akcji pogrążenia w niepamięć miejsca historycznej porażki, była zmiana nazwy Grunwaldu na Grünefelde, jak też sztuczne hamowanie rozwoju wsi.

Jedynym wspomnieniem bitwy, jest obecnie położony o 3 km od osady nagrobek Ulricha von Jungingen. Jest to potężny głaz, trzymetrowej wysokości z niemieckim napisem, upamiętniającym „śmierć bohaterską za niemieckie stnienie i wolność". Dla przywrócenia Grunwaldowi, który był dotąd tylko oderwanym od przestrzeni symbolem, jego historyczno-pomnikowego charakteru, planuje się stworzenie muzeum z pamiątkami z epoki i zaopatrzenie pobojowiska w szereg pomników, odtwarzających poszczególne fragmenty bitwy.

Likwidacja „rządu" i zabezpieczenie mienia polskiego

Londyn, 14. 7. (Reuter). — Do Wielkiej Brytanii przybyli samolotem dwaj delegaci warszawskiego Rządu Jedności Narodowej, mianowicie prezes Banku Polskiego, Edward Drożniak, który jest równocześnie wiceprezesem komisji gospodarczej Rządu Polskiego, oraz dr Henryk Kołodziejski, prezes polskiego ruchu spółdzielczego. Obaj oni są członkami specjalnej komisji, powołanej przez Rząd Jedności Narodowej, w celu zabezpieczenia mienia państwa polskiego.

Londyn, 14. 7. (TASS). Agencja Reutera ogłasza wyjątki z artykułu Litauera, drukowanego w „News Chronicle", iż pierwsi przedstawiciele Polskiego Rządu Jedności Narodowej w osobach Edwarda Drożniaka oraz dr Henryka Kołodziejskiego przybyli do Londynu w celu likwidacji polskiego aparatu administracyjnego na emigracji.

„Delegaci ci — pisze Litauer — upoważnieni zostali do przeprowadzenia rozmów w sprawie przekazania rządowi warszawskiemu polskiej własności państwowej, która istnieje do tej pory na terytorium Anglii.

Drożniak, który uchodzi za jednego z najlepszych ekonomistów polskich, przeprowadzi również rozmowy z kierownictwem Banku Polskiego w Londynie na temat złota polskiego, wynoszącego około 65 milionów dolarów".

Na marginesie sprawy polskiej Litauer dodaje również, że decyzja, która „zapadła w gronie 4 000 żołnierzy II dywizji strzelców polskich z dowódcą na czele, dotycząca powrotu do Polski celem stawienia się do dyspozycji rządu polskiego, wywoła poważny rozłam polskich sił zbrojnych, należących do środowiska „frontu antyrosyjskiego".

Oczekuje się — pisze dalej Litauer — że wiele polskich żołnierzy na wiadomość o rozłamie zgłosi chęć powrotu do ojczyzny, w wyjadku, jeżeli umożliwi się im wyrażenie swego zdania.

Generał Franco zabiega o spotkanie z Churchillem

Paryż, 14. 7. (Polpress). Prasa francuska, powołując się na agencję Associated Press, donosi, że generał Franco zetknął się z urzędnikami brytyjskimi i zabiega o uzyskanie audiencji u Churchilla. Dobrze poinformowane koła w Bordeaux twierdzą, że spotkanie takie jest mało prawdopodobne.

Prezydent Truman odwiedzi Anglię

Londyn, 14. 7. (Polpress). Agencja Reutera donosi, że prezydent Truman podczas pobytu w Anglii wygłosi przemówienie na wspólnym posiedzeniu Izby Gmin i Izby Lordów. Prezydent Truman, jako gość króla Jerzego VI i królowej Elżbiety, zamieszka w pałacu Buckingham.

Francja domaga się udziału w komisji reparacyjnej

Paryż, 14. 7. (Polpress). Komisja dla spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Konsultatywnego powzięła uchwałę, w której domaga się udziału Francji w Międzynarodowej Komisji Odszkodowań Wojennych, której siedziba znajduje się w Moskwie. Nadto zawiera uchwała postulat zaliczenia Francji w poczet państw, które najbardziej ucierpiały podczas wojny oraz dopuszczenia do rzędu państw, które otrzymają pierwszeństwo przy wypłacie odszkodowań.

Turecki minister spraw zagranicznych w Londynie

Londyn, 14. 7. (Reuter). — Przybył tu w powrotnej drodze z konferencji w San Francisco turecki minister spraw zagranicznych. Został on przyjęty przez min. Edena, z którym odbył dłuższą konferencję. Jak donoszą, konferencja dotyczyła m. in. sprawy stosunków radziecko-tureckich.

Minister turecki ma pozostać w Londynie aż do ukończenia konferencji trzech w Poczdamie, gdzie, jak przypuszczają, sprawa Turcji i Dardanel będzie jednym z punktów obrad.

Zamrożone kapitały francuskie w Ameryce

Nowy Jork, 14. 7. (Reuter). — Dzienniki nowojorskie przynoszą wiadomość, że Waszyngton zaproponował Paryżowi odmrożenie kapitałów francuskich, znajdujących się w bankach amerykańskich. Kapitały te wynoszą sumę 2.05 miliarda dolarów. Wedle relacyj prasowych rząd amerykański skłonny jest udzielić Francji kredytu towarowego do wysokości tej kwoty.

Włochy wypowiedziały wojnę Japonii

Rzym, 14. 7. (BBC). — Jak donoszą ze źródeł urzędowych, rząd włoski wypowiedział wojnę Japonii.

O Grunwald pokoju

Sława dnia obchodzonego dzisiaj, musiała znaczyć nową drogę i nową erę historii Polakom, co choć żyli w jarzmie niewoli w roku 1910, świętem narodowym czcili pięćset letnią rocznicę Grunwaldu tak na ziemiach Macierzy, jak i na wychodztwie. W Krakowie symbolem dzisiejszego czynu — całkowitego rozbicia Krzyżactwa, był pomnik grunwaldzki Jagiełły, w Berlinie tamtejsza Polonia, choć w skromniejszych ramach, niemniej wymownie święciła ów dzień. Leży przed nami swojego rodzaju „biały kruk", „Dziennik Berliński" z dnia 15 lipca 1910 roku, polskie pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym, wydawane nakładem drukarni „Dziennika Berlińskiego". Numer 159-ty tego pisma Polonia berlińska poświęciła całkowicie 500-letniej rocznicy Grunwaldu. Tu na obczyźnie stanął piękniejszy pomnik ducha i patriotyzmu, aniżeli w samym Krakowie. W sercu krzyżactwa wydano gazetę, ku umocnieniu krzepnących w walce serc. Przemawiają do nich z tytułowej strony dziennika postacie królowej Jadwigi i króla Jagiełły oraz trzy ryciny zatytułowane: „Chrzest Litwy", „Krzyżacka buta" i „Pycha ukarana". Na drugiej z rycin widzimy scenę ofiarowania Jagielle mieczy przez herolddów krzyżackich, na trzeciej moment składania przed zwycięskim królem zdobytych na Krzyżakach sztandarów. A ze szpalt gazety płyną ku polskiemu wychodztwu takie słowa: „Bolejemy ciężko, my pogrobowcy ówczesnej wielkiej i wspaniałej Polski, nad strasznym błędem politycznym, że na granitowym pokładzie wielkiego zwycięstwa grunwaldzkiego przodkowie nasi nie potrafili zbudować gmachu, któryby się oparł wszelkim burzom, ale mimo wszystko, wielki ich czyn ofiarnie krwią ich na polach Grunwaldu i Tannenbergu stwierdzony, uznajemy z największą wdzięcznością i z najwyższym uznaniem."

Historia nasza wyraźnie mówi, że orężne zwycięstwo to tylko część walki z krzyżactwem. Dotychczas okazywało się, że ważniejszą jest druga część walki — bitwa o wykorzystanie zwycięstwa. Ongiś, gdy sięgniemy myślą wstecz, u zarania naszych dziejów za Mieszka i Chrobrego, zobaczymy pierwsze zarysy mądrej polityki, przeciwstawiania się niemieckiemu „Drang nach Osten". Po zajęciu przez Niemcy ogromnych przestrzeni zachodniej słowiańszczyzny, chrzest Polski i stworzenie Biskupstwa Poznańskiego (965—966) a po tym założenie samodzielnego Arcybiskupstwa w Gnieźnie (w roku 999), położyły tamę parciu niemczyzny na ziemie polskie. Polityka, którą tak mądrze kierowali dwaj wielcy Piastowie zniweczona została jednym nierozważnym krokiem — sprowadzeniem Krzyżaków do Polski. W r. 1308 czysto polski Gdańsk wpadł w ręce Krzyżaków, których wpuszczono na zamek, by dopomogli miastu w walce przeciw Brandenburczykom. Mistrz krzyżacki von Ploetzke zdjął wówczas obłudną maskę i postąpił tak, jak do niedawna czynił jego niesławny naśladowca naszych czasów — Hitler, dał rozkaz do rzezi bezbronnych Gdańszczan. Wycięcie w pień 10 tysięcy mieszkańców Gdańska było początkiem tragedii utraconych na korzyść Zakonu ziem.

Jak dalekowzroczną była polityka pierwszych Piastów, mówi o tym walka, jaką w setki lat po niewykorzystanym zwycięstwie grunwaldzkim toczyła polskość po roku 1870 poprzez Arcybiskupstwo gnieznieńsko-poznańskie z Bismarckiem. Na tej płaszczyźnie przegrał walkę z narodem polskim niemiecki Kulturkampf około r. 1900. Z wielkopolskiej ziemi wyszedł zew walki z wrogiem, co poprzedził uzyskanie wolności w r. 1918.

Duch pruski wcielony w szeregi hitleryzmu, Rzesza Niemiecka, znowu są dzisiaj pokonane. Jeżeli mówimy dzisiaj o dokończeniu dzieła Grunwaldu, to dzieło to mamy jeszcze przed sobą. Wygrać musimy bitwę o wykorzystanie zwycięstwa. Czekają na polską gospodarkę i polską kulturę ziemie po Odrę i Nisę, czekają Mazury. Już dzisiaj trzeba nam myśleć o przyszłości, o sądzie pokoleń, co nie może brzmieć echem słów polskiego dziennika w Berlinie z roku 1910.

Józef Tulasiewicz

LITERATURA I SZTUKA

Na marginesie ostatniego „Czwartku Literackiego"

Jest świat, jak groźny, szkolny gmach,
jest życie, jak za karę,
lecz są też dni, gdzie wspomnieć strach —
— chodzimy na wagary —

pisze Edwin Herbert, a Bronisław Przyłuski pisze:

„Do snów się znów sposobię,
do snów nawykam zawczasu,
zawczasu taki się robię,
żeby się snami zasnuć".

W słowie wstępnym do Czwartku Literackiego „Promu", Eugeniusz Żytomirski podkreślił, że jedyną więzią, łączącą niepodobne do siebie indywidualności „promistów" — to odsunięcie się od życia, kult poezji czystej i tak zwanej „sztuki dla sztuki". A więc właśnie „życie za karę" właśnie „nawykanie do snów zawczasu". I nieprawdopodobnym wydaje się, że wiersze te pisane są przez tak zwanych „ludzi czynu", że Edwin Herbert jest zawodowym wojskowym, a Przyłuski przez 6 lat siedział w Oflagu i nietylko sam miał za sobą walkę, ale również obracał się przez ten cały czas w towarzystwie ludzi, którzy tę walkę za sobą mieli.

Reportaż, publicystyka, przesadny realizm w literaturze. Bardzo potrzebne są silne oddziały do walki z tym wszystkim w chwili obecnej. Ukazuje się wiele utworów literackich niedostatecznie przetransponowanych artystycznie, bez dystansu w stosunku do wydarzeń wojennych, utworów, poruszających w sposób zbyt prymitywny zagadnienia polityczno-społeczne. Trzeba koniecznie i jak najprędzej przeciwwagi! I poeci tej miary co Psarski i Herbert mogliby tę przeciwwagę stworzyć i zorganizować. Czy jednak potrafią i przede wszystkim czy zechcą?

Pisze Herbert:

„Więc słuchaj — mówię ci wyznanie mojej wiary. Porzucić trzeba to, co przyjdzie na wezwanie. Bo najpiękniejsze jest porzucać to, co darem, bo to miłości sens najgłębszy — porzucanie!

Poezja „promistów" z którą zapoznaliśmy się częściowo na ostatnim „Czwartku" jest jednak nie tylko całkowicie niezdobywcza — nie tylko stoi poza życiem jak zaznaczył Żytomirski — ale jest skierowana nawet przeciwko życiu:

„Niech umrze człowiek
gdy — narodzić ma się płomień".

pisze Herbert. Ta poezja jest ascetyczna i przez to mało ludzka, bo celem tego ascetyzmu jest tylko wewnętrzne wyrafinowanie.

Ale poezji Psarskiego i Herberta nie grozi w żadnym wypadku pozostanie na marginesie epoki, jak tego obawia się Eugeniusz Żytomirski, nie grozi im to nawet w tym wypadku, gdyby nie zmienili postawy w stosunku do rzeczywistości — nie grozi poprostu dlatego, że jest to poezja bardzo indywidualna i w najlepszym gatunku.

Po „Czwartku" tym miałoby się ochotę zawołać do promistów: nie nawykajcie zawczasu do snów! Chodźcie jak najwięcej na wagary! I jeszcze słowami Władysława Broniewskiego:

„Odmień, odmień nam słowa na wargach,
naucz śpiewać płomienniej i prościej!
Niech nas miłość wielka potarga.
Więcej bólu i więcej radości!" —

— Z okazji Czwartku „Promu" mieliśmy okazję zapoznać się z kilku adeptami poznańskiego Studium Dramatycznego. — Na wymienienie zasługuje doskonały recytator speaker poznańskiego Radia — Z. Maciejewski. *(a. i.)*

Klub Literacko-Artystyczny w Bydgoszczy

organizuje analogiczne do poznańskich „Czwartków" „Środy Literackie". W obrębie pierwszej środy literackiej w dniu 27. 6. br. odbył się zbiorowy wieczór autorski, na którym m. in. odczytał swe utwory znany dobrze Poznaniowi literat Marian Turwid.

Grunwald w poezji staropolskiej*)

Wielkie bitwy, postaci słynnych bohaterów, bywały często źródłem natchnień poetyckich. Wspomnieć tu choćby pieśń o Rolandzie, podania o królu Arturze, czy Jerozolimę Wyzwoloną Torkwata Tassa.

Nie brak i w polskiej poezji utworów, czerpiących wątek z ważnych wydarzeń dziejowych i opisujących sławne czyny. Grunwald, Warna, Chocim, Częstochowa, Wiedeń, Konfederacja barska, powstanie kościuszkowskie, wojny napoleońskie; wszystkie te ważne momenty dziejowe, znalazły swe odbicie w twórczości poetyckiej, aby przekazać potomnym pamięć o wzlotach i bohaterskich upadkach oręża polskiego, oraz być źródłem ożywczym dla przyszłych pokoleń.

Ciekawym jest fakt, że bitwa grunwaldzka, w której starły się dwa odwieczne wrogie sobie światy: słowiański z germańskim, stała się właściwie źródłem narodzin polskiego wiersza historycznego. Rozmiary jej i echa, targnęły zbyt silnie wyobraźnią ówczesnych ludzi, aby nie utrwalić się w pamięci bohaterskiego narodu. Pojawiają się więc całe zbiory wierszy historycznych, sławiących zwycięstwo poiskiego oręża.

Pierwszym z takich wierszy, pisanym łaciną średniowieczną, jest utwór anonima pt. „Anno millesimo quadringentesimo dexto", opiewający przebieg bitwy grunwaldzkiej i opatrzność boską, czuwającą nad rycerstwem polskim. „Sola Dei bonitas, sed non humana pietas." Rozchodząc się w licznych odpisach i wariantach, podlegał z biegiem czasu różnym przeróbkom, zależnie od celów, jakim miał służyć. Z innych utworów łacińskich, poświęconych temu zwycięstwu, zachowały się tylko pewne fragmenty, np. „Ulricus fecit bella...", lub „Stat ecce Polonia...". Stuletnia rocznica bitwy ożywiła na nowo pamięć o historycznym zdarzeniu.

Jan z Wiślicy w swym panegiryku na cześć Jagiellonów „Bellum prutenum", poświęca sporo miejsca opisowi bitwy, czerpiąc wiadomości z żywej jeszcze tradycji, oraz z Kroniki Długosza. Poemat ten, mimo patriotycznych tendencyj, nie uzyskał większego rozgłosu.

Dopiero utwór polski, którego autorem miał być według Kochanowskiego, ponoć sam Łukasz Górnicki, obudził szersze echa wśród współczesnych. Jest to „Pieśń o Pruskiej porażce, która się stała za króla Jagiełła Władysława, Roku 1510 napisana". Stuletnia rocznica bitwy natchnęła poetę do ukazania oręża polskiego w nowym blasku. Szczegóły czerpał autor, idąc śladem poprzedników z Kroniki Długoszowej. Ciekawe są pewne fragmenty o zacięciu epickim, opisujące przebieg bitwy, oraz moment pogromu Krzyżaków:

„Zaczęła się bitwa sroga, krew, śmierć, dusza wnet niedroga a mąż się do męża kwapił czym kto mógł swego połapił. Tak, że się we krwi mieszali, zbroja, trupi, co spadali, miecze, tarcze, kordy, łuki, już mdle konie, a drzew stuki... Pięćdziesiąt tysięcy na placu, zostało ich nie bez płaczu, a czterdzieści poimano, a tak jako trzodę gnano. ..... Obóz, działa, wszystko wzięto, tak Niemcom pychę odjęto, łańcuchy co zgotowali, tymi ich nasi wiązali."

Na zakończenie znowu apostrofa, tak modna wówczas, skierowana ku Bogu — sprawiedliwemu sędziemu: „Takci pan Bóg hardość traci, a pokorę hojnie płaci, sprawiedliwość w bitwie może, daj tak zawżdy wygrać Boże."

Z innych polskich pieśni o Grunwaldzie, śpiewanych w latach 1555—1566, przechowały się tylko fragment n. p. „Witołd idzie po ulicy" *), „Hej Polanie, z Bogiem na nie.'

Po dłuższym okresie przerwy, motyw bitwy grunwaldzkiej został znowu podjęty w „Śpiewach historycznych" przez Niemcewicza. W wierszu pt. „Władysław Jagiełło Bitwa pod Grunwaldem z Krzyżakami", poeta tak opisuje początek bitwy:

„A w tym na konia cisawego wsiada, (Jagiełło)
Dobywa miecza i zniża przyłbice,
Wojsko, nim trąba walkę zapowiada,
Zaczęło śpiewać pieśń Boga Rodzicę.
Huknęły kotły, dźwięk zaszczęknął broni,
I ziemia drżała pod tententem koni.
Jak czarne chmury pędzone wiatrami,
Gdy z srogiem grzmotem uderzą o siebie,
Tak hufce Polskie z Krzyżaków rotami,
Zwarły się trzaskiem w ciężkiej potrzebie.
Wre krwawa bitwa, a zawsze na przedzie —
Król swych Polaków, Witold Litwę wiedzie."

W późniejszych czasach motyw walki z Zakonem Krzyżackim znalazł pośrednie odbicie w twórczości naszych romantyków, np. w Mickiewiczowskiej „Grażynie", „Konradzie Wallenrodzie", czy w „Margierze" Syrokomli. Pamięć bitwy grunwaldzkiej będzie zawsze żywym wspomnieniem pulsowała wśród narodu, który doznawszy tyle krzywd, przeżywa po raz drugi, w sprawiedliwości dziejowej, upadek krzyżackiej potęgi.

„Te zaś chorągwie, te zbroje zwleczone
(jak mówi Jagiełło w wierszu Niemcewicza)
W tryumfie nieście; niech w państwa stolicy
W świętym przybytku będą zawieszone.
Niech na ich widok zadrżą hołdownicy,
Zczernią je wieki, zginą ich szczątki,
Lecz nic nie zgładzi dnia tego pamiątki."

Bogdan Zakrzewski

*) Źródło: S. Windakiewicz: „Epika polska" Kraków 1939.

*) ulica — przerwa między oddziałami ustawionymi do bitwy.

Bogdan Ostromęcki

Promień

Szept brzóz — przesiewa ciszę ogromną wieczoru
nad polami ciszę ogromną
spod przymkniętych powiek — bladej łuny przygasły kolor
wędrujący pod powieką promień.

Ziemio zielona łęgami —
ciepła ziemio podlaska
miłości twojej jedynej mnie uczą
macierzanki płachetki rozsiane
po suchych, sosnowych laskach.

Twojej miłości jedynej ktoś uczy
kto patrzał tak — może tysiąc temu lat
spod przymkniętych o zachodzie powiek
przy takiej samej strzesze, przy płocie plecionym i brzozie
na niezmieniony swój świat
w jednym zamkniętym słowie.

Szept drobnych brzóz — w nieruchomo złociejących cieniach
tajemniczeją lata i dzieje
światło drżące zastyga u powiek
ziemia zostanie
ziemia
i człowiek.

Lipiec 1943.

„Poznań nie do poznania"

Sympatyczna „kukułka literacka" wykukała w poznańskiej kawiarni „As" swój drugi program zatytułowany „Poznań nie do poznania" Tytuł bardzo fortunny, a i sam program udatny.

Przyczynia się do tego przede wszystkim to, że — zgodnie z naszą życzliwą radą — zdecydowano się na wypełnienie programu utworami wyłącznie oryginalnymi. Łączy je przy tym wspólna tematyka: aktualne troski i kłopoty Poznania. Jeżeli nawet temat ten nie został wyczerpany, to w każdym razie naszkicowano go dowcipnie i pomysłowo. Utwory Kolonieckiego, Stefana i Stanisława Sojeckich, Babińskiego i Coh-i-noora i Benedykta Hertza spełniają wszelkie wymagania stawiane satyrykom z prawdziwego zdarzenia; program ozdabia nadto piekny wiersz Jarosława Iwaszkiewicza. Dowcipna i kulturalna konferansjerka Stefana Drewicza przyczynia się w niemałym stopniu do powodzenia programu. Recytator Stefan Sojecki jest na wysokości zadania.

Specjalne brawa należą się uroczej Hance Bielskiej. Jej numery własnego układu (najlepszy numer „kelnerki") dzięki subtelnemu i wysoce artystycznemu wykonaniu zyskują zupełnie zasłużenie na żywiołowy aplauz publiczności. Aż dziw bierze, że na miniaturowej estradce potrafi utalentowana artystka pokazać się tak wszechstronnie i korzystnie. Prawdziwym fenomenem jest ob. Jerzy Młodziejowski — doktór filozofii, wybitny geograf, muzykolog — a jednocześnie kompozytor pięknych piosenek i ich doskonały odtwórca. Jako śpiewak, rozporządza ob. Młodziejowski miłym i wcale dużym głosem. Bardzo ładna makieta pędzla Witolda Gawęckiego.

W sumie — udał się „Poznań nie do poznania". Klubowi literackiemu „Kukułka" należą się wyrazy szczerego uznania i koleżeńskiej zachęty do dalszej „lekkiej" niby, a w gruncie rzeczy żmudnej i bynajmniej nie zasługującej na „uśmiech pobłażania" pracy. **e. ż.**

„Życie Literackie"

Nr 3/4 „Życia Literackiego" zamieszcza na wstępie artykuł dyskusyjny Zbigniewa Rossmana pt. „Konieczność Przymierza" — artykuł będący odpowiedzią na zapoczątkowaną w poprzednim numerze przez Romana Rońskiego dyskusję pt. „O postawę pisarza". Rossman pisze: „Życie idzie naprzód nakazując bezwzględnie rozwiązywanie wszystkich swych problemów jednocześnie". Sprawy kultury i sztuki nie są mniej ważne od innych palących zagadnień gospodarczych i politycznych. Obecnie ukazujące się czasopisma literackie zdaniem Rossmana wpadają z ostateczności w ostateczność — z „zaułków ściśle indywidualnych przeżyć w twórczość" na nutę hurrademokratyczną, zatracającą zupełnie walory artystyczne.

Na ten sam temat pisze m. in. Kazimierz Czachowski w artykule „Społeczne znaczenie teatru". „Wszelkie sztuki dawnego repertuaru" pisze „chociaż powstały w rzeczywistości społecznej o odmiennych potrzebach i wymaganiach aktualnych, nie przestają być żywotne. Jedyną bowiem ideą, która wynika ze sztuki prawdziwej, jest poszukiwanie ludzkiej prawdy. Prawda zaś człowieka jest zawsze i wszędzie jednakowa. Tylko jej formy się zmieniają, jej wartości kulturalne podlegają warunkom społecznego rozwoju".

Większość numeru 3/4 jest z okazji Święta Morza poświęcona utworom o tematyce morskiej. A więc fragment powieści Wandy Karczewskiej, zatytułowany „Na drugim brzegu", opowieść morska Juliusza Żuławskiego „Klemens", dwa wiersze A. M. Swinarskiego z cyklu „Rozmowy z Bałtykiem", wiersze „morskie" Andrzeja Nowickiego, Józefa Baranowskiego, Tadeusza Jantara, Eugeniusza Żytomirskiego.

W drugiej części numeru — artykuł Jarosława Iwaszkiewicza „Historia listów Chopina do Delfiny Potockiej" oraz wspomnienie o Stefanie Balickim pióro Stanisława Strugarka. Poza tym stronica przekładów z poezji francuskiej, jak zwykle „Przechadzki Literackie" Witolda Powella, i kronika oraz recenzja z przedstawienia „Moralność Pani Dulskiej". (a)

Stanisława Miłkowska-Iwańska

Majowa niedziela

Minęły już trzy miesiące od obłędnej ucieczki Niemców z rodzinnych stron Idziego Wrzosa, gospodarza z Kaliny, wsi, położonej na południu poznańskiego województwa. Po pięciu latach wysiedleńczej tułaczki i biedowania w tym samym powiecie o kilkanaście zaledwie kilometrów od własnego gospodarstwa — powrócił Wrzos do domu. Pomimo niedalekiej sześćdziesiątki zabrał się raźno do pracy. Pomagała mu tylko żona. Troje dorosłych dzieci, dwu synów i córka od 1940-go roku wśród lagrów i fabryk Altreichu. Już dwa blisko lata nie było od nich wieści. Do sąsiadów przychodziły jednak listy od wywiezionej rodziny. Wrzos pogrzebał więc w sercu te dzieci i przeżył tyle razy śmierć każdego z osobna, że przestał już liczyć na ich powrót. Nie oczekiwał ich wcale. Nie wytrącały go z równowagi niespodziewane wizje znajomych, wypływających przez cały maj z rozbitych granic Niemiec tak prędko, jak ścieka śmietanka z kipiącego mleka.

Pracował zażarcie, walcząc z losem, pragnącym widocznie gnębić go nadal i teraz jeszcze, pomimo wyjścia Niemców. Dotykał go on ciągle wielkim, końskim nieszczęściem. Wrzos posiadał jednego tylko konia. Od chwili powrotu na gospodarstwo padały mu te jedynaki jak muchy, wszystkie trzy po kolei na dziwne choroby. Czwarta, z nadludzkim trudem zdobyta, zabiedzona klacz poprawiała się w oczach. Twierdził, że obrobi nią łatwo swoje pięćdziesiąt morgów. Złożywszy losowi daninę z trzech koni w przeciągu trzech miesięcy, doszedł do przekonania, że to już kres doświadczeń. Nie mogły mu przecież konie zdychać tak bez końca, miesiąc po miesiącu, jemu jednemu tylko.

...Klacz zachorowała ciężko w słoneczną majową niedzielę, dokładnie po trzech tygodniach najczulszej opieki. Wskutek dnia świątecznego nie można było nawet, pożyczywszy koni jechać do miasta po weterynarza. Wrzos drżał i płakał nad koniem. Stosował wszelkie możliwe zabiegi i nie wychodził ze stajni. Widząc, że stan się pogarsza, zaklinał klacz, by pozostała przy życiu i modlił się do Boga i do swego patrona, cudownego Świętego Idziego z Mikorzyna.

Gdy modlił się tak żarliwie, leżąca klacz poruszyła się nagle i z ciężkim westchnieniem zwróciła łeb ku drzwiom stajni. Śledząc cierpiące spojrzenie jej oczu obejrzał się także. W drzwiach stało widmo starszego syna... Z za pleców zjawy wyglądała szczęśliwa twarz żony:

— Nie trap się już kobyłą! Syn ci wrócił, stary!...

Bolek, choć zmarnowany, zdrowszy był od klaczy pomimo, że powracał spod Magdeburga. Ale trzeba było jednak biegać że stajni do domu i z domu do stajni, ażeby się podzielić pomiędzy tych dwoje. Klacz zaś marniała z godziny na godzinę. W południe było ze zwierzęciem źle. Stary Wrzos siedział przy niej i w sercu mu waliły bomby z Magdeburga, a w głowie pękały trzaskające schrony, z których wybiegał gruzem obsypany Bolek...

Nie pójdzie on już prędzej na te opowieści, aż się z klaczą nie zwróci w tę, lub tamtą stronę... W otwartych drzwiach stajni stał słup szarozłotych promieni. Zamajaczyła w nim znowu roześmiana twarz Bolka.

— Tata! — krzyczał radośnie — Tata! chodźcie do dom! a toć nam z Wirtembergii przyleciała Zośka!...

I Zośka, choć dziewczyna, ale przecież córka, też miała do gadania o tych pięciu latach. No i przez te opowieści o lagrach, i służbach, i o jednej cukrowni, gdzie się Niemcy broniły za workami cukru, aż czołgi wleźć musiały na tę słodką górę, klacz zdychała samotnie w niedalekiej stajni.

Tak to razem waliły się szczęścia i nieszczęścia w tę majową niedzielę we Wrzosową głowę. Kiwał nią i potrząsał i wciąż się zadziwiał, co też przez jeden, całkiem zwykły dzionek spotkać może jednego zwykłego człowieka.

— Ja wam powiadam, dzieci — mówił im pod wieczór — że jak mi jeszcze dzisiaj wróci się ta trzecia i, nie daj Boże, zdechnie ta kobyła, to chyba nie inaczej, tylko rozum stracę.

— Co ojciec powiadacie — oburzali się wielce. Co znaczy kobyła naprzeciwko dzieci!!

— Ano nic, ale przecie ja wam tutaj mówię, że jak amen w pacierzu odejdę od rozumu, jak mi się to stanie.

...Najmłodszy Stasiek przywędrował z Czech późnym wieczorem, kiedy Wrzos klęczał w stajni nad zdychającym koniem. Klacz właśnie zarżała cicho i wzdęła boki głębokim westchnieniem. Wrzos, śledzący z rozpaczą te końcowe chwile, uznał je za ostatni już oddech zwierzęcia. W tymże samym momencie zjawił mu się ciemny, niewyraźny Stasiek. Stał w drzwiach i nic nie mówił. Wrzos uchwycił oburącz obolałą głowę i czując jak w niej wszystko burzy się i kłębi, ryknął wielkim głosem:

— Sprawiedliwości!! Toć Niemcy przegoniono! Sprawiedliwość być musi! Lu-u-u-dzie! Sprawiedliwości!! — i nagle zawiódł potężnym, daleko niosącym basem:

— Polska z niewoli powstaje, wolności rozbrzmiewa dzwon...

Przez pięć przeszło lat z mocą i odwagą wytrzymywane piekło niesprawiedliwości wciągnęło teraz Wrzosa na nowo w swą otchłań. Mimo powrotu dzieci, mimo, bo klaczy już w nocy było lepiej, a po dwu dniach całkiem wyzdrowiała.

Czas, cofnięty z powrotem do dzikiego startu z września 1939-go roku, przynosił mu ostrzejsze niż w rzeczywistości, drobiazgowe skończone obrazy tej wojny. Przeżywał je w wyraźnej, ścisłej kolejności, lecz z mniejszą odpornością, niżli po raz pierwszy. Po trzech dniach zawieziono go do doktora. Przepisał mu krople, niepewnie pocieszając, że to może minie. Jako łagodny, nieszkodliwy wariat mógł Wrzos pozostać w domu. U lekarza zachowywał się spokojnie. Rozszalał się dopiero, gdy megafon w rynku rozsiewać począł dźwięki państwowego hymnu. Zawtórował mu zaraz swoim pięknym basem i od czterech stron świata żądał sprawiedliwości.

Koszmarny, wciąż biegnący w umęczonym mózgu film krzywd spod okupacji pękł nagle jak nitka. Wiedział znów, że jest Polska, że już Niemców nie ma, lecz wrzał w chorej głowie wciąż niezaspokojony głód sprawiedliwości. Jadąc bryczką do domu, przyzywał jej ciągle, na te jedynie chwile przerywając pieśni.

— Cicho, nie śpiewajta już — prosiły dzieci — zmęczycie się... wyśmieją nas ludzie — zatykali mu dłońmi rozśpiewane usta.

— Czemu to mam być cicho? — oburzył się wreszcie — niech się ta śmieją ludzie! — Wolność przecie mamy! A czy ja to folksdeutsch, żebym cicho siedział? Czy ja się sfolksowałem za niemieckie żarcie? Polska z niewoli powstaje — zahuczał z podwójną mocą.

— Dajta mu już spokój — szepnęła matka — musi mu jest lepiej, bo gada o swojej polskości, jak bez całą wojnę.

— Polska z niewoli powstaje!... Sprawiedliwości!!! Wolności rozbrzmiewa dzwon... Sprawiedliwości!!! — domagał się już bez przeszkód Idzi Wrzos.

Sojusz narodów słowiańskich

Może to trochę symboliczne dla nas Słowian, że na przestrzeni dziejów tego samego dnia i miesiąca tj. 15 lipca trzy narody słowiańskie odniosły trzy wspaniałe zwycięstwa nad Niemcami.

My, Polacy 15 lipca 1410 roku rozgromiliśmy Zakon Krzyżacki pod Grunwaldem, a w 10 lat potem, 15 lipca 1420 roku, bohater z pod Grunwaldu, wódz czeski Jan Żyżka, rozbił Niemców pod Pragą, a wcześniej o 200 lat, również 15 lipca 1240 roku — książę Aleksander Jarosławowicz-Newski, odniósł świetne zwycięstwo nad kawalerami mieczowymi (Liwońskimi), posiłkowanymi przez Szwedów i Duńczyków u ujścia Newy.

Te fatalne daty dla Niemców, są dla nas przypomnieniem, że Słowianie w zmaganiu się ze światem germańskim, potrafili zwyciężać i odnosili zwycięstwa tym większe i tym wspanialsze, im bardziej byli solidarni i zespoleni. Przykładem tego jest bitwa grunwaldzka. Ale nie tylko ona.

Na przestrzeni tysiącletnich dziejów planowej kolonizacji niemieckiej na wschodzie Europy, od Henryka Ptasznika (919—936) do dni naszych, Niemcy wykorzystywali każdą niezgodę wzajemną w rodzinie narodów słowiańskich: orężem, podstępem lub przekupstwem posuwali swoje zagony na wschód.

Dwa narody słowiańskie, Polacy i Czesi, wskutek swego położenia geograficznego, w zaraniu dziejów wzięły na siebie główny ciężar walki z naporem niemieckim.

Niebezpieczeństwa, zagrażające Polsce i Czechom zbliżyły do siebie te dwa narody, graniczące z zachodem. Zapędy kolonizacyjne niemieckie zetknęły się nad Odrą z dwoma młodymi państwami słowiańskimi. Prym walki wzięła na siebie Polska. Bolesław Chrobry nie tylko zmusił orężem Ottona III do uznania niepodległego państwa polskiego, lecz rozpoczął wspólnie z Połabianami walkę o odzyskanie utraconych ziem słowiańskich pomiędzy Odrą i Łabą. Walki te, zakończone zwycięstwem byłyby punktem zwrotnym w dziejach stosunków polsko-niemieckich, gdyby nie podstępne uwikłanie Bolesława Chrobrego w spór wschodni, pomiędzy księciem Światopełkiem i Jarosławem Mądrym i odwrócenie uwagi Polski Bolesławowej od zachodu

Błąd ten będzie ciążył nad polską polityką zagraniczną przez setki lat.

Równocześnie z pochodami zbrojnymi Niemców, odbywało się drogą pokojową przenikanie elementu niemieckiego do krajów słowiańskich Polski, Czech, krajów nadbałtyckich i na Bałkany. Każdą próbę wspólnego wystąpienia Słowian udaremniali Niemcy. W myśl zasady divide et impera tj. „dziel i rządź", Niemcy siali niezgodę pomiędzy Polską a Litwą i Rusią, Czechami i Morawianami, pomiędzy Serbami i Chorwatami, pomiędzy Bułgarami i Serbami. Na Bałkanach rolę przedniej straży niemczyzny spełniała monarchia habsburska. W Niemczech typowym przykładem chytrej polityki niemieckiej był Fryderyk II, który w Polsce Stanisława Augusta występował jako wróg Rosji, a w Rosji intrygował przeciwko Polsce i stał się uczestnikiem podziału Polski. Habsburgowie, wygrywali Ukraińców przeciwko Polakom, Czechów przeciwko Polakom, Chorwatów przeciwko Słoweńcom itd.

Cesarz Franciszek z całym cynizmem mówił, że spokój w państwie buduje na wzajemnej niezgodzie swoich ludów, z których większość stanowią Słowianie.

Brak wspólnego frontu słowiańskiego ułatwiał ekspansję niemiecką. Szczególnie fatalnym dla narodu polskiego okazał się brak na wschodzie Europy naturalnej bariery, opartej na solidarności Polski z Rosją. Polska nigdy nie miała jasno sformułowanego programu wschodniego ani za czasów przedrozbiorowych, ani w okresie ostatniej niepodległości. Rosja carska natomiast z całą świadomością dla celów imperialistycznych rozpalała waśnie narodowościowe, budziła w narodzie rosyjskim nienawiść do uciskanych obcoplemieńców, a wśród nich do Polaków.

Błędne drogi polityki rosyjskiej i polskiej zrozumieli dopiero rewolucjoniści XIX wieku, którzy poparli ruch rewolucyjny wolnościowy narodów słowiańskich, zarówno w walce z Austrią i Niemcami, jak i z caryzmem. Dekabryści „żądali zniesienia okupacji carskiej w Polsce, zwrócenia narodowi polskiemu niepodległości pod warunkiem likwidacji pańszczyzny, demokratyzacji ustroju i utworzenia sojuszu wojskowo-politycznego pomiędzy Polską i Rosją" (prof. Kuźniecow — „Bolszewik" 1945 r.). Trzeba było przeszło stu lat, ażeby ideę te podchwyciła i rozwinęła Rosja Radziecka Lenina-Stalina. Prof. Bazylewski, omawiając zwycięstwo słowiańskie nad Niemcami, pisze: „Zniszczenie niepodległości Polski zawsze osądzane było przez najlepszych przedstawicieli narodu rosyjskiego i pociągnęło za sobą zgubne następstwo dla słowiańszczyzny. Miliony Polaków dostało się pod jarzmo tyranii niemieckiej, która dokładała wszelkich starań, aby zniemczyć ziemie polskie i zniszczyć kulturę polską. Taką samą politykę w stosunku do Czechów, Chorwatów, Serbów i Słowian prowadziła Austria". („Prawda" nr 129.)

Ideę braterstwa narodów słowiańskich, spaczoną w późniejszym panslawiźmie carskim, głosiło w 1823 roku Towarzystwo Zjednoczonych Słowian, powstałe w Rosji pod wpływem rewolucjonisty polskiego Juliana Lublińskiego. Poeta ukraiński Taras Szewczenko (1814—1861) wysuwał ideę federacji narodów słowiańskich na zasadzie całkowitej wolności i niepodległości narodów. Znany rewolucjonista rosyjski A. Herzen (1812—1860) gorąco występował przeciwko uciskowi narodów słowiańskich przez prusactwo, caryzm i despotyzm królewski. „Chcemy Polski niepodległej, wołał Herzen, gdyż chcemy wolności Rosji. Jesteśmy po stronie Polski, gdyż wspólny łańcuch niewoli skuwa nas ze sobą."

Za naszych czasów partia Lenina-Stalina wykonała testament wielkich rewolucjonistów rosyjskich w stosunku do Polski i reszty narodów słowiańskich. W imię haseł wolnościowych po raz pierwszy w historii wszystkie narody słowiańskie wzięły udział w walce z imperializmem niemieckim. „Armia Czerwona, jak pisał prof. Kuzniecow, wyrwała niemieckiemu drapieżcy pazury, które wbił w żywe ciało Polski. Prusy Wschodnie, Pomorze i Śląsk oderwane zostały od imperializmu niemieckiego. Granice Polski i całego świata słowiańskiego przesunęły się ku Odrze i Nisie".

Zdajemy sobie sprawę, że gwarancją utrzymania na zawsze tej granicy musi być ścisła współpraca narodów słowiańskich. „Sojusz narodów słowiańskich, oświadczył Stalin („Prawda" z 22. 11. 1944 roku) jest to nie carski wielkomocarstwowy panslawizm, lecz przymierze równych sobie państw słowiańskich. Związek Radziecki stoi na straży takiego sojuszu."

W ciągu tysiąclecia, Niemcy wygrywali brak solidarności wśród narodów słowiańskich, aby ich pokonać, opanować i zniszczyć. Obecnie tej ekspansji na wschód położony został kres. Przyjaźń narodów słowiańskich, przypieczętowana pełnym zwycięstwem nad ich śmiertelnym wrogiem, otwiera nową kartę historii Europy.

H. Barański

Szczecin i Grunwald

Zapomniana karta stosunków Polski z Anglią

Wydawało by się dziwne i nieprawdopodobne — gdyby nie relacje, opisy, dokumenty — że daleka Anglia, ów pochmurny Albion, od dawna, bo już od czasów Piastowskich skwapliwie zbierała o nas wiadomości. Świadczą o tym opisy żeglugi bałtyckiej Othera I Wulfstana, potem wzmianki o Polsce w znanym „Opisie Germanii" króla Alfreda Wielkiego, ciekawe księgi geograficzne Gerwazego z Tilbury, pisane około 1138 r., a zwłaszcza rozdział o Polonii w Encyklopedii Bartłomieja de Glanville z roku 1250.

Nic więc naturalniejszego jak wczesne nawiązanie stosunków dyplomatycznych i kontaktów politycznych między obu krajami i tak dochodzi do skutku jeden z najdawniejszych, oficjalnych „paktów nieagresji". Pakt ów — między Polską a Anglią — zostaje zawarty za Henryka Derby, który niebawem miał włożyć na głowę koronę angielską; było to za panowania króla Władysława Jagiełły. Po porozumieniu obustronnym wybrano miasto **Szczecin**, podówczas rdzennie słowiański i polski, jako najodpowiedniejsze miejsce do spisania tego rodzaju umowy.

Jeżeli zatem takie sielankowe panowały stosunki, to może ktoś spyta, dlaczego najemne wojska angielskie brały — co prawda wątły i nikły, nieszczery i niechętny — udział w bitwie pod Grunwaldem po stronie Zakonu Krzyżackiego, tego prawzoru zakonu hitlerowskiego? Trzeba sobie wszakże uprzytomnić, że w owym czasie nawet papież nie zdawał sobie zupełnie sprawy, czym jest w istocie Zakon Krzyżacki, cóż dopiero odległa i obca sprawom kontynentu Anglia. Gmatwało się to jeszcze przez różne fakty: przede wszystkim Zakon Najświętszej Marii Panny, to znaczy Zakon Krzyżacki nie mógł być — jako stowarzyszenie zakonne — podejrzewany o ohydne zbrodnie, ale wręcz przeciwnie, tylko o zasługę nawracania pogańskiej Polski i Litwy. Po wtóre dużo mógł tutaj autorytet papieża, który stał wyraźnie po stronie Zakonu. To też choć z Polski wyruszyło poselstwo do króla Henryka z podarkami, aby urobić sobie jego sympatię, szlachetny król konie przyjąć raczył, ale otwarcie przyznał, że sercem stoi po stronie Zakonu.

I to jest ważne: owa pełna szacunku postawa Anglii wobec Polski mimo oficjalnej polityki, idącej w kierunku innym. Ale ta rzekoma wrogość Anglii zmienia się po Grunwaldzie zasadniczo. Wypadki też zaraz pokażą, ile straciła Anglia w tych kilku latach nieprzychylnej dla Polski polityki i ile straciła na swym udziale w bitwie pod Grunwaldem po stronie krzyżackiego gada.

Wspaniały rezultat walk, ostateczne rozgromienie Krzyżaków i głośne zwycięstwo świętej sprawy Polaków — nie pozostało bez echa w Europie.

Trzeba jednak dodać, że na ogół biorąc, echa zwycięstwa pod Grunwaldem wcale nie są znane i chyba nie od rzeczy będzie, jeśli się je tutaj pokrótce omówi z okazji rocznicy grunwaldzkiej.

O ile chodzi o Anglię, to oddajmy tu głos ówczesnemu pisarzowi Walsingham'owi: „... król neofita, wezwawszy imienia Chrystusa, stoczył walkę z Prusakami (!) i sprawił wielką im rzeź. Po tym zwycięstwie podbił pod swe panowanie wrogów i cały kraj, tak jednak pobożnie postępując z pobitymi, że pozwolił im cieszyć się przywilejami kupieckimi ich przodków".

Świadectwo to warto by przedstawić zagranicy, aby wiedziała, że to Polska pozwoliła toruńczykom, gdańszczanom, uprawiać handel, a nie Niemcy. Notaty i sprawozdania Walsingham'a — zbyt obszerne, aby je podawać nawet w najdalszych skrótach, — są pierwszymi większymi „reportażami" angielskimi o Polsce i pierwszym „reportażem" naszego zwycięstwa nad Zakonem.

Zupełnie dosłownie powtórzył ową relację o bitwie grunwaldzkiej John Capgrave w swej „Chronicle of England", powstałej około 1430 r., co stwierdzić może, kto ciekawy w „Rerum Britannicarum medii aevi scriptores" — seria trzecia, wydania londyńskiego z roku 1858, tom I, strony 254 i 258.

I tu niespodzianka.

Najciekawsze jest to, że wrogie stanowisko Henryka Derby względem Polski po Grunwaldzie ulega zmianie. Królowi przychodzi więc nareszcie na myśl, że przecież już w roku 1388 zawarła Anglia traktat handlowy z Polską, że nie od rzeczy byłoby zawrzeć teraz taki traktat wojenny, skoro Polska taka silna, a Polacy tacy waleczni... Prosi zatem w roku 1416 króla Władysława Jagiełłę... o pomoc przeciw Karolowi VI, francuskiemu. I to sprawdzić można, zaglądnąwszy do „Codex Epistolaris Vitoldi", wyd. Prohaski, nr DCCXIV, strona 388.

Zanotujmy jeszcze szereg drobniejszych faktów, które właśnie jako wyraźne echa zwycięstwa naszego pod Grunwaldem trzeba pojmować. Więc w roku 1419 bawi w Krakowie Tomasz Walden, prowincjał angielskiego Zakonu Karmelitów, wraz z niejakim panem Hartungiem Clux, doradcą króla Anglii. Panowie ci przyjechali w misji pacyfistycznej: mieli pojednać Polaków z Zakonem. Nie dziwmy się ich naiwności, a raczej podziwiajmy dobrą wolę i ich żmudną, paromiesięczną podróż do rzekomo „polarnej" Polski. Trzy lata później przybywa do Krakowa Guilbert de Lannoy z odręcznym listem króla angielskiego do Jagiełły...

Stosunki zatem zaczynały się zacieśniać i usserdeczniać. Nawet do rozstrzygania spraw religijnych powołują Polaków w tym czasie, o czym znowu pisze Jakub Caro w „Liber Cancellariae St. Ciołek", Wiedeń 1871, strona 59 i 139.

To są fakty. Fakty jak uderzenia obuchem, a nie mętna propaganda hitlerowska. Że Szczecin za Jagiełły był polski, że zwycięstwo Polaków otworzyło oczy całej Europie na prawdziwe oblicze świętoszkowatego Zakonu Morderców. Dziś, kiedy cała Słowiańszczyzna podała sobie dłonie, by ostatecznie zniweczyć niemieckiego gada, i kiedy uwieńczone zostało to znowu wspaniałym nad nim zwycięstwem — krzepmy się myślą o naszej wspaniałej przeszłości, którą Niemcy chcieli nam odebrać.

Witold Powell

Zaświadczenia na bezpłatny przejazd wydaje repatriantom tylko P. U. R.

Łódź. Międzyministerialna konferencja odbyta w Łodzi ustaliła jednolitą organizację przejazdów kolejowych dla repatriantów ze wschodu i zachodu, przesiedleńców oraz dla osób wysiedlonych przez okupanta.

Na podstawie uchwał tej konferencji, prawo wydawania zaświadczeń upoważniających repatriantów, przesiedleńców i wysiedlonych do bezpłatnych przejazdów kolejowych — przysługuje wyłącznie placówkom Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. (Polpress)

Henryk Sienkiewicz

Bitwa pod Grunwaldem

Bitwa miała lada chwilę rozciągnąć się i rozpalić na całej linii, więc polskie chorągwie poczęły śpiewać starą bojową pieśń św. Wojciecha. Sto tysięcy pokrytych żelazem głów podniosło się ku niebu a ze stu tysięcy piersi wyszedł jeden olbrzymi głos do grzmotu niebieskiego podobny:

Boga - Rodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Marya!
U Twego Syna, Hospodyna,
Matko zwolona, Matko jedyna
Ziści nam — spust winom!...
Kyrie Eleison!...

I wraz moc wstąpiła w ich kości, a serca stały się na śmierć gotowe. Była zaś taka niezmierna zwycięska siła w tych głosach i w tej pieśni, jakby naprawdę grzmoty poczęły się roztaczać po niebie. Zadrgały kopie w rękach rycerzy, zadrgały chorągwie i chorągiewki, zadrżało powietrze, zakolebały się gałęzie w boru, a zbudzone echa leśne jęły odzywać się w głębinach i wołać, i jakby powtarzać jeziorom i łęgom, i całej ziemi, jak długa i szeroka:

Ziści nam — spust winom!...
Kyrie Eleison!...

Krzyki na prawem skrzydle wzmogły się jeszcze, lecz nikt nie mógł ni widzieć, ni rozeznać, co się tam dzieje, albowiem Mistrz Ulrych który, patrzał z góry na bitwę, stoczył w tej chwili pod wodzą Lichtensteina dwadzieścia chorągwi na Polaków.

A zaś do polskiego hufca „czelnego", w którym stali najprzedniejsi rycerze, przypadł jak grom Zyndram z Maszkowic i ukazawszy ostrzem zbliżającą się chmurę Niemców, zakrzyknął tak donośnie, że aż konie poprzysiadały w pierwszym szeregu na zadach:

— W nich! Bij!

Więc rycerze, pochyliwszy się na karki końskie i wyciągnąwszy przed się włócznie, ruszyli.

* * *

Lecz bitwa ugięła się przed straszliwą nawałą Niemców. Pierwsze szeregi, najlepiej zbrojne, złożone z możniejszych bojarów, padły mostem na ziemię. Następne zwarły się ze wściekłością z krzyżactwem, lecz żadne męstwo, żadna wytrwałość, żadna moc ludzka nie mogła ich od zguby i klęski uchronić. I jakże mogło być inaczej, gdy z jednej strony walczyło rycerstwo, całkiem zakute w rycerskie zbroje, i na koniach stalą osłonionych, z drugiej lud, rosły wprawdzie i silny, ale na drobnych konikach i skórami jeno okrytych?... Próżno też szukał uporny Litwin, jak do skóry niemieckiej się dobrać, sulice, szable, ostrza oszczepów, pałki, nasadzone krzemieniem lub gwoździami, odbijały się tak o żelazne blachy, jak o skałę, lub jak o mury zamkowe. Ciężar ludzi i koni gniótł nieszczęsne Witoldowe zastępy, cięły ich miecze i topory, bodły i kruszyły kości berdysze, tratowały kopyta końskie. Kniaź Witold daremnie ciskał w tę paszczę śmierci coraz nowe watahy, daremny był upór, na nic zaciekłość, na nic pogarda śmierci i na nic rzeki krwi! Pierzchło naprzód Tatarstwo, Besaraby, Wołochy, a wkrótce pękła ściana litewska, i dziki popłoch ogarnął wszystkich wojowników.

Większa część wojsk pierzchła w stronę jeziora Lubiecz, i za nią pognały główne siły niemieckie, czyniąc kośbę tak straszną, że całe pobrzeże pokryło się trupami.

Druga atoli część wojsk Witoldowych, mniejsza, w której były trzy pułki smoleńskie, cofała się ku skrzydłu polskiemu, parta przez sześć chorągwi Niemców, następnie i przez te, które wracały z pogoni. Lecz lepiej zbrojni Smoleńszczanie skuteczniejszy stawiali opór. Bitwa zmieniła się tu w rzeź. Potoki krwi okupowały każdy krok, każdą niemal piędź ziemi. Jeden z pułków smoleńskich wycięto niemal co do nogi. Dwa inne broniły się z rozpaczą i wściekłością. Lecz zwycięskich Niemców nic już nie mogło powstrzymać: Niektóre ich chorągwie ogarnął jakby szał bojowy. Pojedyńczy rycerze, bodąc ostrogami i wspinając rumaki, rzucali się naoślep ze wzniesionym toporem lub mieczem w największą gęstwinę nieprzyjaciół. Cięcia ich mieczów i berdyszów stały się niemal nadludzkie, cała zaś ława, prąc, tratując i miażdżąc konie i rycerzy smoleńskich, przyszła na koniec w bok czelnemu i walnemu hufcowi polskiemu, albowiem oba od godziny już przeszło zmagały się z Niemcami, którym Kuno Lichtenstein przywodził.

* * *

Nie poszło tu tak łatwo Kunowi, gdyż większa była równość broni i koni, a jednakie ćwiczenia rycerskie. Wsparły nawet Niemców „drzewa" polskie i odrzuciły ich w tył, zwłaszcza, że pierwsze uderzyły w nich trzy straszne chorągwie: krakowska, gończa pod Jędrkiem z Brochocic, i nadworna, której Powała z Taczewa przewodził. Jednakże bitwa rozgorzała najprzeraźliwsza dopiero wówczas, gdy po trzaskaniu kopii chwycono za miecze i topory! Tarcza uderzała wówczas o tarcz, mąż zwierał się z mężem, padały konie, przewracały się znaki, pękały pod uderzeniem brzeszczotów i obuchów hełmy, naramienniki, pancerze, oblewało się krwią żelazo, walili się z siodeł nakształt podciętych sosen witezie. Ci z rycerzy krzyżackich którzy już pod Wilnem zaznali bitew z Polakami, wiedzieli jaki to „nieużyty" i „natarczywy" jest ten lud, lecz nowaków i gości zagranicznych ogarnęło zrazu podobne do strachu zdumienie. Niejeden też wstrzymał mimowoli konia, spoglądał przed się niepewnie, i nim się namyślił co czynić, ginął pod ciosem polskiej prawicy. I również jak grad sypie się niemiłosiernie z miedzianej chmury na łan żyta, tak gęsto sypały się ciosy okrutne, i biły miecze, biły oksze, biły topory, biły bez tchu i miłosierdzia, dźwięczały, jak w kuźniach, żelazne blachy, śmierć gasiła, niby wicher, żywoty, jęki rwały się z piersi, gasły oczy, a zbielałe młodzieńcze głowy pogrążały się w noc wiekuistą.

A wtem stało się coś jeszcze okropniejszego.

Oto jeden leżący na ziemi Krzyżak rozpruł nożem brzuch konia, na którym siedział Marcin z Wrocimowic, trzymający wielką, świętą dla wszystkich wojsk chorągiew krakowską z orłem w koronie. Rumak i jeździec zwalili się nagle, a wraz z nimi zachwiała się i padła chorągiew.

W jednej chwili setki żelaznych ramion wyciągnęły się po nią, a ze wszystkich piersi niemieckich wyrwał się ryk radości. Zdało im się, że to koniec, że strach i popłoch ogarną teraz Polaków, że przychodzi czas klęski, mordu i rzezi, że już uciekających tylko przyjdzie im ścigać i wycinać.

Ale oto właśnie czekał ich straszny i krwawy zawód.

Krzyknęły wprawdzie z rozpaczą, jak jeden mąż, wojska polskie, na widok upadającej chorągwi, lecz w tym krzyku i w tej rozpaczy był nie strach, ale wściekłość. Rzekłbyś, żywy ogień spadł na pancerze. Rzucili się jak lwy rozżarte ku miejscu najstraszniejsi mężowie z obu armii, i rzekłbyś, burza rozpętała się koło chorągwi. Ludzie i konie zbili się w jeden wir potworny, a w tym wirze śmigały ramiona, szczękały miecze, warczały topory, zgrzytała stal o żelazo, łoskot, jęki, dziki wrzask wyrzynanych mężów, zlały się w jeden przeogromny głos, taki jakby potępieńcy odezwali się nagle z głębi piekła. Wstała kurzawa, a z niej wypadły tylko oślepłe z przerażenia konie, bez jeźdźców, z krwawymi oczyma i rozwianą dziką grzywą.

Lecz trwało to krótko. Ni jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy, i po chwili powiała znów nad polskimi zastępami odbita chorągiew. Wiatr poruszył ją, rozwinął, i rozkwitła wspaniale, jak olbrzymi kwiat jako znak nadziei i jako

Kronika poznańska

Wszyscy na manifestację grunwaldzką

W dniu dzisiejszym obchodzimy 535 rocznicę zwycięstwa oręża polskiego nad gadem krzyżackim, odniesionym pod Grunwaldem.

Tak jak w roku 1410 również dzisiaj potęga germańska leży rozbita i złamana. Cała Polska święci dzisiejszą rocznicę uroczyście na organizowanych we wszystkich miastach zgromadzeniach i manifestacjach.

W Poznaniu uroczystości dzisiejsze odbędą się przed południem na placu Wolności. Po uprzednim zgromadzeniu się w oznaczonych punktach zbornych — partie polityczne, organizacje społeczne, zawodowe, młodzieżowe, szkoły — zbiorą się o godz. 9.30 na placu Wolności. Oddziały Wojska Polskiego uświetnią uroczystość. O godzinie 10-tej odbędzie się polowa msza św. O godzinie 11-tej zacznie się właściwa manifestacja.

Wieczorem od godz. 19—21 odbędzie się w Parku Wilsona koncert orkiestry Zarządu Miejskiego pod dyrekcją ob. Sternalskiego oraz występy solistów.

Przez cały dzień młodzież zbierać będzie datki na zakup książek dla młodzieży polskiej Ziem Zachodnich i Okręgu Mazurskiego.

Na żniwa!

Realizując apel wojewody poznańskiego dra Widy-Wirskiego skierowany do szerokiego ogółu społeczeństwa o wzięcie czynnego udziału w akcji żniwnej — Wydział Zaopatrzenia Pracowników Miejskich przy Zarządzie miasta Poznania postanowił in gremio z dyrektorem wydziału ob. Trinschkiem Bonifacym na czele zgłosić swój akces do tej tak poważnej akcji.

Z chwilą dojrzenia momentu rozpoczęcia żniw tzn. już za kilka dni pełny skład wydziału udaje się na tereny potrzebujące najbardziej rąk do pracy i przystąpi do akcji żniwnej.

W ślad za Wydziałem Zaopatrzenia Pracowników Miejskich zgłosili również swój akces pracownicy Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy. Na ogólną liczbę 68 pracowników, ponad 20, tj. jedna trzecia weźmie udział w żniwach. Pozostali urzędnicy wezmą na siebie prace swych kolegów względnie koleżanek na okres ich nieobecności.

Wzywamy dalsze instytucje, urzędy, placówki i związki do zgłaszania swego akcesu do prac żniwnych.

Zgłoszenia ochotników przyjmuje, w porozumieniu z komisarzem żniwnym, Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 17, pok. 3. Tam również odbywa się skierowanie ochotników na miejsce pracy.

Wystawa zbrodni niemieckich w Poznaniu

W Poznaniu odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Wystawy Zbrodni Niemieckich. W zbieraniu materiałów na wystawę weźmie udział całe społeczeństwo, a przede wszystkim Wojsko Polskie, dostarczając zdjęć z przebiegu walk w Poznaniu, dalej literaci, malarze, rzeźbiarze i inni. Artyści na podstawie dostarczonych materiałów utrwalą niektóre fakty w rzeźbie, obrazach itp. Oprócz sprawy wystawy omówiono sprawę budowy mauzoleum w forcie VII w Poznaniu, miejscu bestialskich tortur, stosowanych wobec Polaków przez hitlerowców. (Polpress).

Nowa taryfa przewozowa

W nr 125 „Głosu Wielkopolskiego" z dnia 3-go bm. ukazał się komunikat Wielkopolskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Przewozowych donoszący, że z dniem 1 lipca 1945 r. obowiązuje nowa taryfa maksymalna za przewóz wszelkiego rodzaju towarów, materiałów budowlanych, mebli itp. ustalająca opłatę w wysokości 240 zł względnie 320 zł dziennie.

Zarząd Miejski jako władza przemysłowa I instancji podaje do wiadomości, że taryfa powyższa nie została dotychczas przez władze miarodajne zatwierdzona, wobec czego ustalone stawki opłat maksymalnych za usługi furmańskie nie mają mocy obowiązującej.

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

W poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 12-tej odbędzie się w sali królewskiej ratusza posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Opieka Wojska Polskiego nad rannymi żołnierzami

Akcja pomocy dla rannych żołnierzy nie ogranicza się tylko do ofiarności społeczeństwa. Wojsko stara się usilnie i ze skutkiem o umilenie rekonwalescentom długich dni w szpitalu.

Korzystając z uprzejmości zastępcy komendanta do spraw politycznych ppor. Karczewskiego, dowiedzieliśmy się wielu ciekawych szczegółów, dotyczących pracy oświatowej i wychowawczej na terenie szpitala okręgowego nr 5 w Poznaniu. Ranni w liczbie około 700 posiadają kilka świetlic, bibliotekę i czytelnię, które prowadzi z całym poświęceniem ppor. Natalia Waltrech. Oprócz tego co 10 dni redaguje się gazetkę ścienną pt. „Wracamy do zdrowia", urozmaiconą barwnymi ilustracjami i zasilaną artykułami lekarzy oraz dowcipnymi felietonami personelu szpitalnego i samych rekonwalescentów. Co niedzielę i w święta odbywają się koncerty. We wszystkich salach, na których leżą chorzy, instaluje się głośniki radiowe. Jak nas ppor. Karczewski informuje, w najbliższych dniach zainstaluje się na terenie szpitala kino. Aparatura jest już na miejscu. Dla rannych żołnierzy i personelu, chcących uzupełnić swe wykształcenie, organizuje się na miejscu kursy dokształcające w zakresie nie tylko szkoły powszechnej, ale także gimnazjum, kursy cieszące się wielkim powodzeniem.

Praca organizacyjna na terenie szpitalnym jest rzeczywiście różnorodna, lecz wspaniałe rezultaty dają kierownikom dużo satysfakcji i są najlepszym bodźcem do dalszego wysiłku. Lot.

Koncert na odbudowę miasta Poznania

W poniedziałek, dnia 16 bm., o godz. 18-tej odbędzie się w Teatrze Wielkim koncert szopenowski, o bogatym interesującym programie. Wykonawcą koncertu będzie znakomity pianista i wirtuoz Zygmunt Lisicki.

Całkowity dochód z koncertu przeznaczony jest na odbudowę Poznania. Bilety w cenie od 20 do 100 zł nabyć można w kasie Teatru Wielkiego w godzinach od 10-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

Koncert zarówno ze względu na swój cel, jak i wysoki poziom zasługuje w pełni na poparcie społeczeństwa poznańskiego.

Poranki taneczne

W każdą niedzielę i w święta, o godz. 11-tej — Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej urządza w „Pasażu Apollo" poranek taneczny pod kier. Jarosława Średzińskiego z występami śpiewaczki Ewy Mańczakowej i parodysty Jerzego Chudzińskiego. Całkowity dochód przeznacza się na sieroty po b. więźniach politycznych.

Pomóżmy biednym dzieciom

Powołując się na artykuł „Głosu Wielkopolskiego" z dnia 9 bm. pt. „Do kogo się zwrócić?" — zespół „Poznańskiego Teatru Marionetek" postanowił w poniedziałek, 16 bm., o godz. 18-tej — zagrać nadprogramowo bajkę St. Strugarka — „Kubuś wędrowiec", przeznaczając cały dochód dla dzieci ob. J. Czechowskiej. Niewątpliwie dziatwa poznańska weźmie gremialny udział w przedstawieniu, któremu towarzyszy wzniosły cel ulżenia doli biednych jej rówieśników.

Godziny przyjęć lekarzy w P. C. K.

W przychodni lekarskiej Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Śniadeckich 27 urzęduje codziennie: dr Węsław — choroby wewnętrzne i dziecinne — od godz. 10—13-tej; dr Kwiatkowska, dentystka — od godz. 9—12-tej i od 15—16-tej; dr Suwalski, chirurg — od godz. 13—18-tej; dr Dzięgielewski — choroby oczu — od godz. 15—16-tej; dr Widy, ralengolog — od godz. 11—12-tej; dr Paczkowski, generolog — w poniedziałki, środy i soboty od godz. 14—15-tej; dr Szac, ginekolog — poniedziałki, środy i soboty od godz. 12—13.30; dr Wałkowiński, ginekolog — we wtorki, czwartki i soboty od godz. 12—13-tej.

Zabawa taneczna

PPS — Koło Jeżyce — zaprasza członków i sympatyków na zabawę taneczną, którą urządza z okazji poświęcenia lokali Koła — dzisiaj, o godz. 17-tej przy ul. Szamarzewskiego 8, II ptr. Czysty zysk przeznacza się na cele szpitala Wojsk Polskich przy ul. Słowackiego 54.

W dniu wczorajszym w kościele Farnym pobłogosławiony został związek małżeński naczelnika wydziału programowego Polskiego Radia w Poznaniu ob. Alfreda Sikorskiego z ob Ireną Hejno. Redakcja „Głosu Wielkopolskiego" składa Młodej Parze najlepsze życzenia na nowej drodze życia.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Niedziela, 15 bm., godz. 14.30 i 18-ta — „Krakowiacy i górale".

Poniedziałek, 16 bm., godz. 18-ta — Koncert szopenowski na odbudowę Poznania.

Teatr Polski

Niedziela, 15 bm., godz. 15 i 18-ta — „Moralność pani Dulskiej".

Poniedziałek, 16 bm., godz. 18-ta — „Moralność pani Dulskiej".

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.

Niedziela, 15 bm., godz. 15 i 17-ta — „Kubuś wędrowiec".
Poniedziałek, 16 bm., godz. 16-ta — „Kubuś wędrowiec".

Repertuar kin poznańskich

Apollo — „O szóstej wieczorem po wojnie" — od godz. 16-tej.
Jedność — „Dr Murek" — od godz. 16-tej.
Polonia — „Sekretarz Rejkomu" — od godz. 16-tej.
Warta — „Dr Murek" — od godz. 15-tej.
Wolność — „Sekretarz Rejkomu" — od godz. 15-tej.

Koncerty popularne

orkiestry woj. komitetu Opieki Społ. pod dyr. Floriana Ponieckiego: w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej w Parku Wilsona — we wtorki i piątki od godz. 17-tej w Ogrodzie Zoologicznym.

Popołudniówka w Teatrze Polskim

Dzisiaj, w niedzielę, prócz zwykłego wieczornego przedstawienia o godz. 18-tej — gra Teatr Polski także i popołudniu o godz. 15-tej świetną tragikomedię Gabrieli Zapolskiej — „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Z. Barwińskiej, I. Jaglarzowej, J. Marisówny, J. Skubniewskiej, B. Sojeckiej, B. Wojciechowskiej, K. Żbikowskiej, A. Dzwonkowskiego i Z. Noskowskiego. Reżyseruje W. Neubelt. Dekoracje art.-malarza J. Piaseckiego.

Teatr Polski w Poznaniu — aktorom polskim

Przy wypełnionej sali odbyło się w Teatrze Polskim w czwartek, 12 bm., przedstawienie tragikomedii Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej", z którego całkowity dochód przekazała Dyrekcja Teatru na schronisko dla Weteranów Sceny Polskiej w Skolimowie.

Klub literacki „Kukułka"

powtarza dzisiaj, 15 bm., po raz 6-ty program pt. „Poznań nie do poznania". Wieczory „Kukułki" odbywają się w kawiarni „As", Plac Wolności 4. Początek punktualnie o godz. 19-tej.

Z audycyj radiowych

Polskie Radio w Poznaniu wprowadza od poniedziałku, 16 bm., audycję pt. „Rady praktyczne dla słuchaczek" w opracowaniu Emilii Wiśniewskiej. Audycja ta nadawana będzie 5 razy w tygodniu od poniedziałku do piątku o godzinie 8.30.

KOMUNIKATY

Towarzystwo Przemysłowe pod wezwaniem św. Floriana uprasza wszystkich byłych członków o łaskawe zgłoszenie się u skarbnika ob. Antoniego Jankowskiego wzgl. u sekretarza ob. Stawskiego w ich dawnych mieszkaniach.

Na odbytym w dniu 8 bm. zebraniu wybrany został zarząd Towarzystwa w tym samym składzie co przed wojną.

Uwaga pływacy W. K. S. Dnia 12 bm. została utworzona sekcja pływacka W. K. S. przy Związku Walki Młodych. Sekretariat mieści się przy ul. św. Józefa 3 m. 12. Treningi odbywają się codziennie od godz. 17-tej na pływalni w Sołaczu pod kierownictwem instruktora Z. W. M. kol. W. Sikory.

Spółdzielczy Bank Urzędniczy z o. o. w Poznaniu, chcąc ustalić poniesione szkody wojenne prosi b. członków Rady Nadzorczej o podanie swoich adresów do Zarządu przy ul. Grottgera 2 m. 4.

„Sportowiec" — pod takim tytułem ukaże się w najbliższym czasie tygodnik, poświęcony sprawom sportowym. Tygodnik nabyć będzie można w kioskach i miejscach sprzedaży gazet.

Zbiórka uliczna, przeprowadzona na cele Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, przy wydatnej pomocy III i IV Hufca żeńskiego oraz I Hufca męskiego — wyniosła 51.467,40 zł. Dobry rezultat zbiórki umożliwia towarzystwu dalsze prowadzenie akcji pomocy rannym, powracającym z niewoli oraz rodzinom wojskowym.

Wyjazd uczestników „Obozu żniwnego" Z. W. M. w poniedziałek, 16 bm. Zbiórka z ekwipunkiem na dziedzińcu Zarządu Wojewódzkiego, Al. Armii Czerwonej nr 1 w poniedziałek, 16 bm., o godz. 11-tej przed południem.

Zebrania w dniu 17 lipca:

Cech Samodzielnych Złotników, Zegarmistrzów, Rytowników i Brązowników o godz. 18-tej w sali restauracji ob. Nurkowskiego przy ul. Mielżyńskiego 23.

Zrzeszenie Kupców Chrześcijan o godz. 18-tej w Izbie Przemysłowo-Handlowej przy ul. Mickiewicza 31.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zwołuje na godz. 18-tę do Studium W. F. i P. W. w Parku Wilsona — wszystkich robotników i pracowników zatrudnionych w fabrykach: barwików, mineralnych przetworów tłuszczowych, artykułów fotograficznych, farb i lakierów, środków wybuchowych, pirotechnicznych, zapałek, gumy, garbników, preparatów farmaceutycznych i perfumeryjno-kosmetycznych, w pralniach, papierniach, w fabrykach wyrobów z papieru, w hutach szkła. Zebranie ma na celu zorganizowanie Związku Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Chemicznego, wybór zarządu i delegacji na Zjazd Krajowy. Bez względu na ilość zebranych wybór zarządu zostanie dokonany.

Zrzeszenie Administratorów Domów o godz. 18-tej w stołówce P. K. E. przy ul. Zwierzynieckiej 27 (Portiernia 2).

Klub Kajakowców o godz. 18-tej w przystani przy pl. Zjednoczenia (dawniej Bocianka).

Z życia Wielkopolski

GOSTYŃ

Ubiegłej niedzieli sekretarz powiatowy P.P.R. ob. Wolski złożył wspólnie z przedstawicielem Informacji i Propagandy wizytę polskim i sowieckim żołnierzom, przebywającym jeszcze w miejscowym szpitalu Sióstr Miłosierdzia. Po nawiązaniu serdecznej rozmowy, żołnierze zostali obdarowani papierosami. Niezależnie od tego złożyła P.P.R. do dyspozycji szpitala na rzecz rannych żołnierzy 1600 zł w gotówce, 210 jaj, 15,5 kg mąki pszennej i 1 kg masła.

Oddział Powiatowy Informacji i Propagandy w Gostyniu zorganizował we wszystkich miastach powiatu obchody „Święta Morza" w dniu 29 czerwca. I tak obchodzono „Święto Morza": w Krobi, Poniecu, Piaskach i Kunowie. Przewidziane festyny ludowe z powodu niesprzyjającej pogody częściowo nie odbyły się.

ŻNIN

W Janowcu odbyła się podniosła uroczystość pogrzebowa zamordowanych Polaków, która zamieniła się w potężną manifestację narodową. — Również w Rogowie są czynione przygotowania do ekshumacji zwłok i pogrzebu bohaterów. W innych miejscowościach powiatu dokonuje się rejestracji osób zamordowanych. W najbliższych tygodniach nastąpi ekshumacja zwłok żołnierzy sowieckich i złożenie do wspólnego grobu w Żninie.

CHODZIEŻ

Tutejszy punkt etapowy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego zaopiekował się dotąd około 2200 repatriantami. Repatrianci mają do dyspozycji 250 łóżek na miejscowym punkcie oraz otrzymują oprócz odżywienia pół litra mleka dziennie. Zapomóg doraźnych udzielono od 15 kwietnia br. do końca czerwca br. w wysokości 140 550 zł.

Instruktorem oświaty dla dorosłych na miasto Chodzież i okolicę mianowany został nauczyciel ob. Gruss.

Referaty polityczne wygłaszane będą każdego tygodnia dla członków PPR. Inauguracyjny referat wygłosił delegat wojewódzkiego komitetu PPR ob. Kosmala.

NOWY TOMYŚL

K. K. O. powołana do życia. Powiatowa Rada Narodowa postanowiła powołać na nowo do życia Komunalną Kasę Oszczędności.

Wystawiona pierwsza rewia pt. „Byle było" cieszyła się wielkim powodzeniem. Publiczność nie szczędziła oklasków wykonawcom, a często dopingowała wykonawców do nadprogramowych wystąpień. Już następnego dnia rewię wystawiono dla młodzieży po specjalnie zniżonych cenach. Zarząd Związku Walki Młodych, znając troski Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, przeznaczył z osiągniętego dochodu kwotę 2500 zł na najbiedniejszych, będących na utrzymaniu tej instytucji. Ponadto przeznaczono kwotę 2500 zł na Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego, a podczas zabawy zebrano z dobrowolnych ofiar 789,— zł na odbudowę Poznania. Z. W. M. wystawi tę rewię w Grodzisku, Buku, Zbąszyniu, Opalenicy i Lwówku, a podczas wycieczek bezpłatnie dla mieszkańców wsi. Z wszystkich imprez zostanie pewna część dochodu przeznaczona na powyższy cel, a podczas zabaw zostanie zawsze zorganizowana zbiórka na odbudowę Poznania.

Do Redakcji wpłacono:

Na odbudowę miasta Poznania: Teatr Marionetek przy Z. W. M. w Poznaniu — zł 1070; ob. Frydrychowicz, kier. ref. piekarskiego przy Zarządzie Miejskim — zł 1030, zebranych z okazji złożenia egzaminów mistrzowskich; ob. Dudziak Jan z Poznania — zł 423; ob. Duszczak Józef, Poznań, Długa 16 — zł 300; ob. Zgrabka Mieczysława, Poznań, Rynek Śródecki 15 — zł 220, zebranych na uroczystości weselnej.

Z ruchu wydawniczego

W ostatnim (13) numerze „Przekroju" czytamy m. in. artykuły: J. Cerchy „Ci od pańskich klamek", E. Osmańczyka „Z lotu ptaka" oraz W. Natansona „Tajemnica długowieczności". Całość numeru uzupełniają, jak zwykle, ciekawe zdjęcia z kraju, reportaże fotograficzne, ciekawe felietony i aktualny humor.

---

znak gniewu Bożego dla Niemców, a zwycięstwa dla polskich rycerzy.

Całe wojsko powitało ją okrzykiem tryumfu i uderzyło z taką zapamiętałością na Niemców, jakby każdej chorągwi przybyło we dwójnasób sił i żołnierzy.

A Niemcy, bici bez miłosierdzia, bez wytchnienia, bez takiej nawet przerwy, jakiej piersiom trzeba dla złapania oddechu, parci ze wszystkich stron, naciskani, rażeni nieubłaganie ciosami mieczów, siekier, toporów, maczug, poczęli znów chwiać się i ustępować. Tu i ówdzie ozwały się głosy o litość. Tu i ówdzie wypadał ze skrzętu jakiś zagraniczny rycerz z twarzą zbielałą ze strachu i zdumienia, i uciekał w zapamiętaniu gdzie go niósł niemniej przerażony rumak. Większość białych płaszczów, które na zbrojach nosili bracia zakonni, leżała już na ziemi.

Więc ciężki niepokój ogarnął serca przywódców krzyżackich, gdyż rozumieli, że cały ich ratunek tylko w Mistrzu, który dotychczas w pogotowiu stał na czele szesnastu odwodowych chorągwi.

On zaś, patrząc z góry na bitwę, zrozumiał także, że chwila nadeszła, i ruszył swe żelazne hufce tak, jak wicher porusza ciężką, niosącą klęskę chmurę gradową.

* * *

Lecz wcześniej jeszcze, przed trzecią linią polską, która dotąd nie brała udziału w boju, zjawił się na rozhukanym rumaku czuwający nad wszystkim i baczny na przebieg bitwy Zyndram z Maszkowic.

Stało tam wśród polskiej piechoty kilka rot zaciężnych Czechów. Jedna z nich zachwiała się jeszcze przed spotkaniem, ale zawstydzona w porę, została na miejscu i rzuciwszy swego dowódcę, płonęła teraz żądzą bitwy, aby wynagrodzić męstwem chwilową słabość. Lecz główne siły składały pułki polskie, złożone z konnych, ale nie pancernych, ubogich włodyków, z piechot miejskich i najliczniejszych kmiecych, zbrojnych w rohatyny, w ciężkie oszczepy i w kosy, osadzone sztorcem na drągach.

— Gotuj się! gotuj! — wołał ogromnym głosem Zyndram z Maszkowic, przelatując jak błyskawica wzdłuż szeregów.

— Gotuj się! — powtórzyli mniejsi przywódcy.

Więc kmiecie, zrozumiawszy, że przychodzi na nich czas, poopierali drągi od dzid, cepów i kos o ziemię i, przeżegnawszy się krzyżem świętym, poczęli popluwać w pracowite, ogromne dłonie.

I dało się słyszeć przez całą linię to złowrogie popluwanie, po czym chwycił każdy broń i nabrał tchu. W tej chwili przyleciał do Zyndrama pachołek z rozkazem od króla i szepnął mu coś zdyszanem głosem do ucha, a on, zwróciwszy się do piechurów, machnął mieczem i zakrzyknął:

— Naprzód!

— Naprzód! ławą! równo! — rozległy się wołania przywódców.

— Bywaj! Na psubraty! W nich!

Ruszyli. By zaś iść krokiem równym i nie łamać szeregów, poczęli wszyscy razem powtarzać:

— Zdro - waś — Ma - ry - ja — Ła - skiś — pel - na — Pan z To - bą!!!

I szli jak powódź. Szły pułki najemne i pachołkowie miejscy; z Małopolski i Wielkopolski i Ślązacy, którzy przed wojną schronili się do Królestwa i Mazury spod Ełku, którzy od Krzyżaków uciekli. Zajaśniało i rozbłysło od grotów na oszczepach i od kos całe pole.

Aż doszli.

— Bij! — zakrzyknęli dowódcy.

— Uch!

I stęknął każdy, jako krzepki drwal, gdy się pierwszy raz toporem zamachnie, a potem jął walić, ile mu sił i pary w piersiach starczyło.

Wrzaski i krzyki wzbiły się aż ku niebiosom.

* * *

I zmagali się tak jeszcze w niepewności zwycięstwa, dopóki olbrzymie kłęby kurzawy nie wzbiły się niespodzianie po prawej stronie bitwy.

— Litwa wraca! — huknęły radośnie głosy polskie.

I odgadli. Litwa, którą łatwiej było rozbić, niż zwyciężyć, wracała teraz i z wrzawą nieludzką pędziła, jak wicher, na swych ścigłych koniach do boju.

Wówczas kilku komturów, a na ich czele Werner von Tetlingen, przyskoczyło do Mistrza.

— Ratuj się, panie! — wołał pobladłymi usty komtur Elbląga. — Ratuj siebie i Zakon, póki się koło nie zawrze.

Ale rycerski Ulrich spojrzał na niego ponuro i wzniósłszy rękę ku niebu, zawołał:

— Nie daj Bóg, abym ja opuścił to pole, na którym tylu mężnych poległo! Nie daj Bóg!

I krzyknąwszy na ludzi, aby szli za nim, rzucił się w wir bitwy. Nadbiegła tymczasem Litwa i stał się taki zamęt, taki wir i kotłowanie, że oko ludzkie nic już w nich rozróżnić nie mogło.

Mistrz, uderzon ostrzem litewskiej sulicy w usta i dwukrotnie raniony w twarz, odbijał przez jakiś czas mdlejącą prawicą ciosy; wreszcie pchnięty rohatyną w szyję, zwalił się jak dąb na ziemię.

Mrowie przybranych w skóry wojowników pokryło go zupełnie.

* * *

Werner Tetlingen z kilku chorągwiami pierzchł, lecz naokół wszystkich pozostałych chorągwi zamknęło się żelazne koło wojsk królewskich. Bitwa zamieniła się w rzeź i w klęskę krzyżacką tak niesłychaną, że w całych dziejach ludzkich mało zdarzyło się podobnych. Nigdy też w czasach chrześcijańskich, od walki Rzymian i Gotów a Atyllą i Karła Młota z Arabami, nie walczyły z sobą wojska tak potężne. Ale teraz jedno z nich leżało po większej części, jak zżęty łan zboża. Poddały się te chorągwie, które ostatnie wprowadził do boju Mistrz. Chełmińczycy pozatykali w ziemię proporce. Inni niemieccy rycerze pozeskakiwali z koni na znak, że chcą iść w niewolę i poklękali na obluzganej krwią ziemi. Cała chorągiew św. Jerzego, pod którą służyli goście zagraniczni, uczyniła razem ze swym dowódcą to samo.

* * *

Bitwa zmieniła się w rzeź i pościg. Kto nie chciał się poddać, zginął. Wielu bywało w owych czasach na świecie bitew i spotkań, ale nikt z żywych ludzi nie pamiętał tak strasznego pogromu. Padł pod stopami wielkiego króla nie tylko Zakom Krzyżacki, ale i całe Niemcy, które najświetniejszym rycerstwem wspomagały oną „przednią straż" teutońską, wżerającą się coraz głębiej w ciało słowiańskie.

Z siedmiuset „białych płaszczów", przodujących jako wodzowie tej germańskiej powodzi, zostało ledwie piętnastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekuistym śnie na onym krwawym boisku.

Rozliczne chorągwie, które w południe jeszcze powiewały nad niezmiernym wojskiem krzyżackim, wpadły wszystkie w krwawe i zwycięskie ręce Polaków. Nie ostała, nie ocaliła się ani jedna i oto rzucali je teraz polscy i litewscy rycerze pod nogi Jagiełły, który wznosząc pobożnie oczy ku niebu, powtarzał wzruszonym głosem: „Bóg tak chciał!" Stawiano też przed majestatem pana przedniejszych jeńców. Abdank Skarbek z gór przywiózł Szczecińskiego księcia Kazimierza, Trocnowski, rycerz czeski, księcia na Oleśnicy Konrada, a Przedpełko Kopidłowski herbu Dryja, mdlejącego z ran Jerzego Gersdorfa, który pod chorągwią św. Jerzego wszystkim gościom rycerskim przywodził.

Dwadzieściadwa narody uczestniczyły w tej walce Zakonu przeciw Polakom, a teraz pisarze królewscy spisywali jeńców, którzy, klękając przed majestatem, błagali o miłosierdzie i powrót za okupem do domu.

Cała Armia krzyżacka przestała istnieć. Pogoń polska zdobyła ogromny obóz krzyżacki, a w nim prócz niedobitków, nieprzeliczoną ilość wozów, wyładowanych pętami na Polaków i winem, przygotowanym na wielką ucztę po zwycięstwie.

* * *

I nie tylko poniewierczy Zakon Krzyżacki leżał oto pokotem u stóp króla, ale cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas jak fala, nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie.

(Wyjątek z „Krzyżaków")

Cukierki

po cenach fabrycznych poleca

R. ŁUKASZEWICZ I SKA

Hurtowa sprzedaż cukierków, kawy i herbaty

Poznań, Wielkie Garbary 4

1374

Lekarskie

Dr J. Ślusar, lekarz, 8—11, 16—17. Tel. 1506. ul. 27 Grudnia 6 m. 7. 1052

Dr Stefan Glabisz, specjalista chorób uszu, gardła i nosa, Poznań, Przecznica 9, 11—13, 16½—18. 1486

Dr med. Antoni Szac, lekarz, specjalista chorób kobiecych i położnictwa, przyjmuje — ul. Grunwaldzka 41a, od 9.30 do 11 i 3 do 5. 1516

Dr med. J. Słotwiński, lekarz, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, dróg moczowych i kosmetyce lekarskiej, po powrocie przyjmuje ul. Przecznica 6 m. 6, od godz. 3—6 po poł. 1362

Wróciłem W. Hejnowicz, dentysta. Przyjmuję od 14—18, G. Wilda 80, narożnik Kilińskiego. 1368

Wolne posady

Uczennica uczciwa do rzeźnictwa. Zgłoszenia: Wrocławska 12. 1310

Ekspedientka rzeźnicka, dzielna siła, zaraz potrzebna — Marsz. Focha 53. 1305

Sprzedawcy doskonałego artykułu na Poznań poszukiwani za kaucją. Dobra prowizja. Zgłoszenia: Głos Wielkopolski nr 1294.

Uczeń ślusarski zaraz — Sibilski, Poplińskich 3 m. 14. 1383

Panienki inteligentnej miłej, poszukuje lękarz w śródmieściu. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia i wiekiem do Głosu Wielkopolskiego nr 1396.

Pomocnik krawiecki potrzebny, Przecznica 1 m. 1. 1300

Rutynowanej osoby do pielęgnacji chorego staruszka szukam zaraz — Chełmońskiego 17 m. 9. 1492

Fryzjerski pomocnik potrzebny — Kanałowa 3. 1498

Majster dekarski i dekarze, majster blacharski, blacharze, murarze, robotnicy, płaca taryfowa + 98% ponad normę. Fredry 2 m. 6. 1363

2 czeladników kowalskich i robotników zaraz. Szłapka, Kosynierska 11, Górczyn. 1365

Ślusarzy, kowali, lub przyuczonych poszukuje natychmiast — Fr. Radomski, Dąbrowskiego 32. 1369

2 pomocników fryzjerskich, uczeń, uczennica potrzebni — Kałużny, ul. Dąbrowskiego nr 41a. 1371

Krawcowych samodzielnych na suknie, płaszcze poszukuję — Malinowski, ul. Słowackiego nr 17. 1372

Chłopaka starszego do ekspedycji i posyłek przyjmie — Trzeczak, Lokal Licytacji, Stary Rynek 48. 1377

Przyjmuję pracowników budowlanych — Chełmońskiego 15 m 3. Karty żywnościowe I-szej kategorii. 1408

Kamasznik oraz szewcy mogą się zgłosić za wysokim wynagrodzeniem — Nowak, Dąbrowskiego 35/37. 991

Kucharkę i detaszerkę przyjmie „Warta", Pralnia, Chem. Farbiarnia, Starołęka 33/36 — dojazd autobusem. 1401

Krawców na miarową pracę przyjmie — Gendera i Ska, Skarbowa 11. 1404

Oddam stałą pracę z własną dziurkarką — M. Focha 38 m. 5. 1412

Biuralistka do wszelkich prac. Zgłoszenia: Głos Wielkopolski nr 1413.

Ekspedientka do składu rzeźnickiego i **dziewczyna** do prac domowych. — Zgłoszenia: od 19—20-tej, Niklasiewicz, Walki Młodych 11 m. 2. 1419

Młynarz na młyn wodno-parowy zaraz potrzebny — Piekarnia, Poznań, ul. Górna Wilda nr 44. 1420

Kobiety i dziewczęta do pracy przyjmuje — „Warta", Pralnia Chemiczna, Farbiarnia — Starołęka 34/36 (dojazd autobusem) 1133

Techników i nadzorców drogowych, maszynistów, ślusarzy, szoferów poszukuje F-ma Franciszek Kowalewski, Pozn. przedsiębiorstwo budowy dróg i robót inżyn. — Zgłoszenia natychmiast w biurze: Poznań, ul. Nad Wierzbakiem 16. — Karty żyw. I-ej kat. 1418

Szuka posady

Mechanik-instalator przyjmie stróżostwo, porządnym domu. Poznań, Karwowskiego 2 m. 1. 1196

Stróżostwa poszukuję willi lub małym domu. Zgłosz.: „Głos Wielkopolski" nr 1479.

Technik przyjmie pracę w biurze projektów. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1357.

Księgowy — bilansista, rutynowana siła fachowa, kasjer biegły w sprawach podatkowych poszukuje odpowiedniego stanowiska. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1405.

Księgowy — bilansista, rutynowany organizator, administrator i rewident na kierowniczym stanowisku, zmieni posadę od 1. 8. — Zgłosz.: „Głos Wielkopolski" nr 1411.

Księgowy — bilansista, z przeszło 20-letnią praktyką na kier. stanowisku, poszukuje odpowiedniego zajęcia, miejscowość obojętna. — Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1346.

Introligator — kartoniarz samodzielny, kilkuletnią praktyką, znajomością prowadzenia wszelkich maszyn, poszukuje odpowiedniego stanowiska. — Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1384.

Ogrodnik żonaty, 20 lat praktyki, handlowiec, specjalność kwiaciarstwo, hodowla warzyw pod szkłem, poszukuje kierowniczego stanowiska. — Okolica obojętna. — Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1466.

Nauka

Prof. E. Filipowska. Francuski. Przygotowanie do egzaminów. Francuska korespondencja handlowa. — Zgłoszenia: Orzeszkowej 7, parter. 1386

Angielskiego, francuskiego udziela doświadczona. Wynik zapewniony. Wierzbięcice 30 m. 30, godz. 6—8. 1395

Osobiste

Edmund Połczyński, ur. 6. 10. 1908 w Poznaniu, zaciągnięty został w r. 1939 do artylerii ciężkiej w Poznaniu. Walczył we wrześniu 1939 pod Kutnem. Kto może udzielić o nim jakiejkolwiek informacji? Helena Połczyńska, Poznań, ul. Fredry 4. 1109

Prof. Karol Jonscher, Poznań, Orzeszkowej 4, prosi o wiadomości o synu Władysławie (Ordon Baszta), lat 18, choćby pośrednich dokładnych odnośnie daty, miejsca z podaniem własn. adresu, zwłaszcza powracających z Niemiec. 1127

Moje publiczne twierdzenie na ul. Rektora Święcickiego dnia 4. VII. 1945, że obyw. arch. Kirkin Stanisław jest „Volksdeutscherem", jako niesłuszne i zupełnie bezpodstawne, cofam i za wyrządzoną mu zniewagę najmocniej przepraszam. Antoni Nowak, ul. Prądzyńskiego 56 m. 7, stróż cmentarza farnego w Poznaniu. 1347

Sprzedaże

Gumowe wyroby poleca oraz kupuje F-ma „Getezet". Plac Wielkopolski (dawniej Sapieżyński) 5. 1054

Srebrne, złote wyroby, dywan ręczny, porcelanę, obrazy kupuje — sprzedaje — przyjmuje komis — „Lamus" Sieroca 5/6. 1126

Zabawki można nabyć — Poznań, Podgórna 14 (narożnik Szkolnej) — Naprawa lalek. 1057

Fabryka okulaków i drewniaków w Grodzisku Wlkp., Szeroka 21, poleca każdą ilość okulaków, drewniaków, drzew do okulaków i drewniaków. Skład fabryczny: Poznań, ul. Dąbrowskiego 44 m. 4. 1192

Wagę składową. Wodna 20, skład spożywczy. 1422

Patyczki do chorągiewek, wiatraków, konfitur, poza tym dla wędliniarzy oddaje hurtownie. Specjalny skład przyborów rzeźnickich. Stanisław Górski, Wroniecka 12. 1473

Kapliny, woalki, wstążki oraz kapelusze męskie poleca w dużym wyborze — Maria Gryniecka, Wały Leszczyńskiego 11 m. 2. 1460

Kominy fabryczne, budowa — remont — omurowania kotłów parowych, zakładanie i naprawę gromochronów uskutecznia Fr. Pawłowicz, Poznań, Gąsiorowskich 5 m. 7. Istnieje od roku 1927. 1392

OGŁOSZENIA DROBNE

przyjmuje Administracja ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności za terminowy druk.

Torebki — Papiery — Pakowe dla handlu i przemysłu poleca odwrotnie do odbioru — Edm. Koska, ul. Dominikańska 5 m 3. 1469

Smoking, mało używany, zł 7.000.—, Długa 14 m 13, od 18—19-tej. 1476

Mikroskop lekarski oddam. — Adres wskaże: „Głos Wielkopolski" nr 1494.

Fortepian tanio sprzedam — Kopczyńskiego 10 m. 3. 1514

Kuchenkę (Westfalkę) sprzedam — ul. Półwiejska nr 37 m. 15. 1349

Cegłę cementową wagonowo sprzedajemy, ceny przystępne. Wytwórnia Wyrobów Cementowych, Duszniki, pow. Szamotuły. 1350

Żaluzje do wystawnego okna i drzwi sprzedam — Garncarska 2 m 1. 1354

Centralne ogrzewanie, kompletną instalację, sprzedam — Wierzbięcice 46 m. 2. 1356

Meble wszelkiego rodzaju wykonuję na zamówienie. Andrzej Pawłowski, Swarzędz, ul. Warszawska 24. 1358

Sprzedam łóżko dziecięce emaliowe z materacem — Garncarska 1 m. 6. 1359

Nuty klasyczne na fortepian, różnych kompozytorów — Małeckiego 14, skład. 1367

Wózki dziecięce nowe po zł 1400.— sprzedam. Sczanieckiej 5b m. 5. 1370

Akordeon, 120 basów — ul. Prusa 20 m. 11. 1381

Maszyna do liczenia na prąd marki „Astra" — Długa 10 m. 11. 1382

Okulary wykonuje starannie, szybko, optyk Liskowiak, ul. Strumykowa 37. Własny warsztat. 1387

Magiel, lodówka — Jeżycka 25 m. 1. 1388

Pekińczyk długowłosy, czysta rasa, okazyjnie — Strumykowa 34 m. 6. 1390

Platformę 5 ton, tanio sprzedam — Okolewo pod Biedruskiem. 1400

Wózek dziecięcy koszykowy, dobrym stanie, tanio — Krzywa 5, Górczyn. 1406

Tokarnię sprzedam — ul. Chełmońskiego 15 m. 3. 1409

Pracownia gorsetów, biustonoszy, pasów pooperacyjnych również męskich, prostotrzymaczy dla dzieci — Wandy Kęcińskiej, teraz Sienkiewicza 3 m. 4. 1331

Nadszedł nowy transport bydła mlecznego, wysokocielnych jałowic i wozów roboczych — Centrala Skupu Bydła i Trzody Chlewnej, Poznań, ul. Mielżyńskiego 18, I ptr. 1398

Jelita naturalne i sztuczne, wszelkie przyprawy, narzędzia i części do maszyn rzeźnickich hurtownie i detalicznie. Skład przyborów rzeźnickich, Stanisław Górski, ul. Wroniecka 12. 1472

Kraty rozsuwane 180×220 cm i 120×200 cm, maszyna „Ulmia" do przycinania ram, kocioł cynkowy gazowy do zagotowania konserw — Patria, Wały Zygm. Augusta 1. 1361

Kupna

Motocykl 350 ccm lub więcej z wózkiem lub bez kupię. — Tel. 62-61. 1315

Lodówkę elektryczną kupię — **St. Piotrowski**, sklep spożywczy, ul. Jeskego 28. 1499

Ręczny nóż do krajania tektury i maszynę do szycia kartonów — Drogeria Grobla nr 21. 1366

Młotek pneumatyczny do czyszczenia metali ze szlaki kupię zaraz. Oferty: „Głos Wielkoplski nr 1391.

Konie stale na rzeź kupuję. Rzeźnictwo Końskie, J. Nowak, Poznań, Górna Wilda 26, tel. 21-10 i 21-11. 1421

Wagi uchylne, nawet uszkodzone, kupię — Józef Figiński, Poznań, Fredry 1, tel. 25-55. 1329

Maszynę do księgowania z licznikami wzgl. bez kupi — Cukrownia, Gostyń Wielkop. 1264

Poduszki, pierzynę, bieliznę pościelową kupuje — Hotel Continental, ul. Walki Młodych 36. 1467

Opony i dętki samochodowe 32×6, 700×20, 975×20 w dobrym stanie kupię — Zywert, Składowa 4, tel. 17-26. 1416

Kawę prawdziwą, herbatę, kakao, pieprz czarny, esencję octową, sacharynę, groch, kaszę, mąkę pszenną kupuje — Ch. Zywert i Ska, Hurtownia Towarów Spożywczych, Poznań, ul. Składowa nr 4 — tel. 17-26. 1417

Zbiór znaczków pocztowych kupię — Niegolewskich 10 m. 4. 1138

Wagi uchylne — bezodważnikowe „Rapido", „Tacho", „Toledo" każdego typu i nośności, montaż, naprawę i obsługę techniczną przeprowadza — Józef Figiński, Poznań, Fredry 1. Tel. 25-55. 1271

Firma Stempniewicz pragnie nabyć po 1 wzorze swoich wyrobów w oryginalnym opakowaniu w wykonaniu przedwojennym, jak również plakaty. J. & S. Stempniewicz, Poznań, ul Marsz. Focha 34. 622

Zamiana

4 pokoje Bydgoszcz, na podobne Poznań. — Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 1410.

Pieniądz

Przystąpię jako wspólnik do interesu z wkładem 100 000 do 200.000 zł. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 1509.

Wolne lokale

Ładny lokal fabryczny, widny, blisko Franciszka Ratajczaka, do wynajęcia. — Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 1389.

Mieszkanie komfortowe, 2-pokojowe, odstąpię z meblami. Oferty: Gł. Wielkop. nr 1394.

Piekarnię mieszkanie odstąpi właściciel, Górna Wilda 103/5 m. 2. 1431

Skład, warsztat rusznikarski, centrum, nadający się również na inne rzemiosło sprzedam. Informacje: Wysoka 11 m. 28. 1167

Szuka lokalu

Lokalu handlowego na księgarnię poszukuje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". — Zgłoszenia: Delegatura Poznańska, ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. 1265

Składu w dobrym punkcie. — Zgłoszenia: Głos Wielkopolski nr 1407.

Poszukuję lokalu handlowego. Swoboda 17 m. 2, godz. 16 do 17. 1325

Mieszkania do 4 pokoi poszukuję, zwrócę ew. koszty remontu, pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 1480.

Poszukuję około 3-pokojowego mieszkania komfortowego, dam odstępne. Oferty: Głos Wielkopolski nr 1513.

6 ubikacji na biuro i mieszkanie, okolica mostu teatralnego, wykonanie reperacji potrzebnych. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski" nr 1403.

Bratnia Pomoc, Stowarzyszenie Studentek i Studentów Akademii Handlowej w Poznaniu, poszukuje wolnych pomieszczeń dla swoich członków. Uprasza się o pisemne lub ustne zgłaszanie wolnych pokoi z podaniem warunków do Zarządu Bratniej Pomocy SSS Akademii Handlowej, Poznań, Wały Zygmunta Starego 2/3, pokój 84, I-sze piętro, codz. od godz. 12—14. 1299

Instalator poszukuje jakiegoś mieszkania w zamian wykona reperacje wodociągowe. Zgł.: „Głos Wielkopolski" nr 1495.

Umeblowanego pokoju poszukuje spokojny urzędnik. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1488.

Stajnie z mieszkaniem poszukuję. Ewtl. dam 3 pokojowe mieszkanie. Zgł.: „Głos Wielkopolski" nr 1427.

Lokal na większy warsztat ślusarski. Sprężyna, Walki Młodych 68. 1454

Pokoju umeblowanego buchalter majątków uniwersyteckich. Wiadomości do Dziekanatu Wydziału Rolniczo-Leśnego do p. Dziembińskiej — Słowackiego 22. 1461

Pokoju z kuchnią lub tylko pokoju przy kulturalnej rodzinie poszukuje nauczycielka. Zgł.: Staszica 9 m. 1. 1462

Zguby

Unieważniam zaginiony „Tymczasowy dowód tożsamości konia" wystawiony przez gminę Piątkowo, nazwisko Lisiewicz, Chludowo. 1360

Dokumenty osobiste na nazwisko Henryk Modzelewski, ur. 4 9. 1915, zginęły. Zwrot wynagrodzę. — Dąbrowskiego 23 m. 6. 1402

Portfel z dokumentami osobistymi na nazwisko Józef Guzikowski, ur. 26. 3. 1896, zgubiono. Zwrot wynagrodzę. Szkolna 9 m. 7. 1477

Wilczek młody, wyrosły, „Lord", zaginął. Nagroda! — Prusa 17 m. 6, Wojciechowski. 1501

Dokumenty osobiste na nazwisko Stanisław Ryzner urodz. 7 5. 1913, zgubiono. Zwrot wynagrodzę. — Częstochowa, Mazowiecka 6. 1352

Zgubiono dokumenty na nazwisko Knacha Lecha, ur. 22. 4. 1920 w Junikowie. 1474

Unieważniam skradzione zameldowanie policyjne, Książkę Wojskową, świadectwo egzaminu na tapicera, Kartę Rzemieślniczą i inne dokumenty na nazwisko Wiśniewski Wincenty, ul. Karwowskiego 20 m. 6. 1521

Poszukiwania

Rodzinę Rożyneków i p. Zofię Szeybrowską prosi Emilia Rożynekowa, Przemyśl, Zawiszy Czarnego 24, I ptr., o podanie wiadomości i adresy. 1288

Romanę Kowalską prosi o wiadomość Maria Fajkowska, Warszawa, Fałata 2 m. 49. 1351

Kto udzieli informacji o rodzicach moich Józefie i Wandzie Łętkowskich ze Lwowa, wieś Bolszów. — Wiadomości: Mickiewicza 30 m. 42. 1353

Osoby z obozu Luckenwalde proszone są o skomunikowanie się — Poznań, Rolna 50 m. 6, lub Oferty: Głos Wielkoplski nr 1364.

Kto był w styczniu 1945 r. w obozie Schladern am Sieg okręgu Kolonii proszony jest o udzielenie informacji o dalszym losie Stanisława Nowodworskiego z Kielc, lat 16, pod adresem: Poznań, pl. Wielkopolski (dawniej Sapieżyński) 5, godz. 10—2, lub ul. Skarbka 31 — Żołędowska. 1135

Kto może udzielić informacji o mojej siostrze Helenie Iwaszczeszyn z Sokolnik, powiatu lwowskiego? — Wiadomości: Bartłomiej Gryglewicz, Poznań, Rybaki 18. 1373

Obywatel, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 5 bm. Grunwaldzka, zgłosi się Grottgera 4 — Minczykowski. 1379

Kto udzieli informacji o Ludwice Policzowej? Wiadomości: Wydział Samorządowy, Starogard. 1414

Kto udzieli informacji o podchorążym Franciszku Posadzkim? Ostatnio w obozie koncentracyjnym pod Berlinem. Wiadomość: Wydział Samorządowy, Starogard. 1415

Kto może udzielić informacji o Aurelii Szczepaniak, urodz. 6. I. 1928, która była u gospodarza Dreblow we wsi Morrn, koło Schwerin nad Wartą? — Szczepaniak, Poznań, Wspólna 37 m. 9. 1266

Kto może udzielić wiadomości o synu moim Łukaszewskim Edmundzie, ur. 19. X. 1914, wywiezionym 24. 6. 1944 z Żabikowa do Gross-Rosen Nr 1714, blok 18. — Łukaszewska Jadwiga, Poznań, Ogrodowa 3 m. 4. 1397

Stefania Ciesielska, Śmigiel Apteka, pow. Kościan, poszukuje córki Janiny Ciesielskiej, ostatnio przebywającej na pracy w Niemczech w miejscowości Rheinhausen (Rheinland, Alfred Friedrichstr. 182, Barak 11, Zakłady Kruppa. Jakąkolwiek wiadomość proszę skierować pod wyżej podany adres. 1306

Kolibabka Ignacy, ur. 3. 7. 1914 w Wanne (Niemcy) zabrany do Żabikowa 11. 6. 44, później Mauthausen- nr więźnia 106 160. Kto z byłych więźniów lub innych udzieli wiadomości o nim? Wszelkie koszty zwrócę i wynagrodzę. Maria Kolibabkowa, Poznań, Patrona Jackowskiego 40 m. 2. 1520

Informacje o Ignacym Jasiu, ur. 19. 7. 1900, przebywał do chwili wkroczenia Wojsk Radzieckich 1944 r. w więzieniu w Radomiu, proszę skierować — **Zofia Jasiowa, Gostyń, Kolejowa 5,** lub A. Mulczyński, Poznań, Em. Sczanieckiej 10 m. 17. 1497

Wacław Niklasiński przebywał w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen Blok 7 nr 5417. O wiadomość o nim prosi żona Irena Niklasińska, Inowrocław, Dworcowa 48. 1440

Szukamy syna Lucjana Lehmanna, lat 17, ostatnio na pracach w Prenzlau, firma Ebeling & Co. Ignacy Lehmann, Poznań, Poplińskich 8 m. 4. 1457

Długołęckich rodziny, zamieszkałych przed wojną w Poznaniu, Sołacz, ul. Mazowiecka 7, poszukuje Niepokojczycki Stanisław, Urząd Gminy Bobolice, pow. Koszalin, Pomorze Zachodnie. 1459

Różne

Biuro podań, przepisywania maszynowe władz administracyjnych, sądowych, wojskowych tanio, dokładnie — podania, skargi, odwołania, skrypty, prace dyplomowe, odszkodowania wojenne — Juszczak, wejście Marcina 16/17 m. 114. 1463

W niedzielę, 15. VII. 1945 r. Wielka Zabawa w Kalibraku, początek 15 godz., przy Drodze Dębińskiej 5 (obok łazienek miejskich). 1455

Cukiernia — Śniadalnia, koło Giełdy Zbożowej, Al. Marcinkowskiego 28, właśc. St. Heyducki, po gruntownej renowacji nastąpiło 1 lipca otwarcie. 1468

Fryzjer „Władysław", dawn pracownik F-y „Theo", Marcin 61, pracuje obecnie Mielżyńskiego 2 m. 2. 1311

Futra przerabia — naprawia. Romana Szymańskiego 8 m. 7. 1273

Radiofal. Naprawa radioodbiorników. Poznań, Patr. Jackowskiego 52. 1385

Szkód wojennych zeznania pomagam zestawiać fachowo, szybko, tanio. Codziennie 16 do 18. Spokojna 7. 1393

Biuro księgowości, spraw podatkowych, wniosków, przepisywanie maszyną, ul. Strzelecka 30, parter. 1471

Uwaga! Radiotechnicy i amatorzy. Badanie lamp odbiorczych wszystkich typów przeprowadza Elektro i Radiotechnika, Al. Marcinkowskiego 20, Dom Pocztowca. 1343

Adwokat Stanisław Kurpisz powrócił i przyjmuje, Poznań, Wierzbięcice 33, I ptr. 1355

Niemowlę, chłopczyka, zdrowych rodziców, zaadoptuję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1426.

Brunon Trzeczak — Rzeczoznawca dla Urządzeń Domowych, zaprzys. i ustanowiony aukcjonariusz na województwo poznańskie, wznowił swe czynności i przyjmuje interesentów w Lokalu Licytacji teraz Stary Rynek 48 lub w mieszkaniu: ul. Półwiejska 28 m. 6. 1378

Letniska poszukuję w majątku, leśniczówce dla chłopca i opiekunki. Woda, las, dobre utrzymanie. Trojanowski, skład, Walki Młodych 18. 1430

Kąpiele-natryski. Al. Marcinkowskiego 20, oficyna, 9—18 godz. 1425

Biuro techniczno budowlane Leszek Górczak, Poznań, ul. Masztalarska 8a wykonuje rysunki i pomiary zabudowań, projekty i inne prace w zakresie techniczno budowlanym. 1490

St. Seredyńska obecnie: Łódź, Piotrkowska 255. Artystyczna pracownia sztandarów i szat liturgicznych. W Poznaniu nastąpi otwarcie po przeprowadzeniu remontu. 1496

Zawiadamiam moje Szan. Klientki, że otworzyłam ponownie **pracownię krawiecką.** Jadwiga Tokarska, Kwiatowa 4. 1522

Pisanie wniosków i wykonywanie odpisów na maszynie. Wierzbięcice 18 m. 5. 381

Zapowiedzi

Urząd Stanu Cywilnego w Starym Mieście, pow. konińskiego. Spis zapowiedzi Nr 109/1945. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. robotnik Józef Kaźmierczak, kawaler, zamieszkały w Janowicach, pow. Konin, a poprzednio w Deuz, pow. Siegen (Westfalia-Niemcy), syn zmarłego rolnika Kacpra i jego żony Marianny z domu Karosińska, urodzony dnia 5 3. 1909 r. w Janowicach, pow. Konin; 2. robotnica Marianna Świgoda, panna, zamieszkała w Żychlinie, córka rolnika Jana i jego żony Marianny z domu Piaskowska, urodzona dnia 24. 10. 1919 r. w Żychlinie, pow. Konin, chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w gminie Stare Miasto oraz w gazecie „Głos Wielkopolski". Stare Miasto, dnia 6 lipca 1945 r. — Urzędnik Stanu Cywilnego: w zastępstwie Wł. Sikorski 1129

Spis zapowiedzi Nr 100/1945. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. pomocnik krawiecki Władysław Szubert, nieżonaty, zamieszkały w Ługach nr 8, obwód Książ Wlkpl., powiat śremski, syn zmarłego robotnika rolnego Jana Szuberta, ostatnio zamieszkałego w Kaliszu i tegoż zmarłej małżonki Katarzyny Szubert z domu Błaszczyk, ostatnio zamieszkałej w Kaliszu; 2. krawczyni Marianna Kaczmarek, niezamężna, zamieszkała w Ługach nr 8, obwód Książ Wlkpl., powiat śremski, córka zmarłego robotnika rolnego Jana Kaczmarka, ostatnio zamieszkałego w Ługach, powiatu śremskiego i tegoż małżonki Katarzyny Kaczmarek z domu Bulińska, zamieszkałej w Ługach nr 8, powiat śremski, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Ługach i w Książu Wlkpl. powiatu śremskiego. — Książ Wlkpl., dnia 6 lipca 1945 r. — Urzędnik stanu cywilnego: w zastępstwie Banaszyńska. 1123

Spis zapowiedzi Nr 1/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości; że 1. robotnik Walenty Nadolski, stanu wolnego, zamieszkały w Rakoniewicach mieście, poprzednio w miejscowości Topper, pow. Krossen (Niemcy), syn robotnika Józefa Nadolskiego, nieznanego miejsca pobytu i żony tegoż Antoniny Nadolskiej z domu Przybyła, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Rakoniewicach; 2. pomocnica domowa Franciszka Rybacka, stanu wolnego, zamieszkała w Rakoniewicach, poprzednio w Tarnowie, córka rolnika Szymona Rybackiego, zamieszkałego w Rakoniewicach i żony tegoż Stanisławy Rybackiej z domu Śledź, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Rakoniewicach, chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Miejskim Rakoniewice, Gromadzie Tarnowa i czasopiśmie „Głos Wielkopolski" w Poznaniu. — Rakoniewice, dnia 5 lipca 1945. — Urzędnik Stanu Cywilnego: R. Zygmunt. 1227

Spis zapowiedzi Nr 62/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. czeladnik ślusarski Piotr Paweł Pniak, kawaler, zamieszkały w Mogilnie, ul. Pl. Wolności 7, poprzednio w Ammelgohswitz, pow. Torgau, syn rolnika, zmarłego, Piotra Pniaka i tegoż zmarłej małżonki Marianny z Szlezaków w Krzykowie, powiat Olkusz; 2. maszynistka Janina Głowacka, panna, zamieszkała w Mogilnie, Pl. Wolności nr 7, córka robotnika Wiktora Głowackiego, zamieszkałego w Mogilnie i tegoż zmarłej małżonki Franciszki z Bukowskich, ostatnio zamieszkałej w Mogilnie, chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Mogilnie i w gazecie „Głos Wielkopolski". — Mogilno, dnia 2 lipca 1945 r. — Urzędnik Stanu Cywilnego, J. Giemza, burmistrz. 1236

Urząd Stanu Cywilnego na miasto i gminę wiejską w Mosinie. Spis zapowiedzi Nr 57-1945. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1. rzeźnik Zenon Cybulski, stanu wolnego, zamieszkały w Mosinie, ul. Poznańska 12, a poprzednio w Kemnitz (Niemcy), syn mistrza rzeźnickiego Wojciecha Cybulskiego i jego zmarłej żony Teodory z domu Pawlak, urodzony dnia 17 grudnia 1919 r. w Poznaniu; 2. Marianna, Aniela Nowacka, stanu wolnego, bez zawodu, zamieszkała w Mosinie, Szosa Poznańska 5, a poprzednio w Chemnitz (Niemcy), córka zmarłych litografa Leona Nowackiego i jego żony Anieli z domu Roźmiarek, urodzona dnia 3 lipca 1921 r. w Poznaniu, chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić: w Zarządzie Miejskim w Mosinie oraz jednorazowo w gazecie „Głos Wielkopolski" w Poznaniu. — Mosina, dnia 10 lipca 1945 roku. — Urzędnik Stanu Cywilnego: w zast. St. Woźniak. 1245

Urząd Stanu Cywilnego w Starym Mieście, pow. konińskiego. Spis zapowiedzi Nr 111-1945. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1 szewc Stanisław Sobania, wdowiec, zamieszkały w Kazimierowie, a poprzednio w Herzberg, pow. Schweinitz (Niemcy), syn zmarłego rolnika Jana Sobani i jego żony Marianny z domu Gazda, urodzony dnia 24. 10. 1909 roku we wsi Kopiec, pow. Starachowice; 2. krawcowa Stanisława Banaszak z domu Wawrzyniak; wdowa, zamieszkała w Kazimierowie, pow. Konin, a poprzednio w miejscowości Lüben, pow. Schweinitz (Niemcy), córka zmarłego rolnika Józefa Wawrzyniaka i jego zmarłej żony Marianny z domu Kieliszak, urodz. 3. 4. 1910 roku w Grochowcach, pow. Konin, chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno: w gminie Stare Miasto i w gazecie „Głos Wielkopolski". — Stare Miast, dn. 7 lipca 1945 r. Urzędnik Stanu Cywilnego (w zastęp. Wł. Sikorski. 1376

Urząd Stanu Cywilnego na obwód wiejski Pogorzela. Nr listy zapow. 58/1945. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. piekarz Stanisław Bartkiewicz, stanu wolnego, zamieszkały w Gumienicach, gmina Pogorzela, pow. Krotoszyn, poprzednio zamieszkały w Berthelsdorf, pow. Freiberg, syn pracownika fabrycznego Antoniego Bartkiewicza, zmarłego, i jego żony Natalii z domu Bromowska, zamieszkałej w Rejowcu, powiat Chełm; 2. bez zawodu Marianna Fabisiak, stanu wolnego, zamieszkała w Gumienicach, gmina Pogorzela, powiat Krotoszyn, córka rolnika Franciszka Fabisiaka i jego żony Apolonii z domu Leśniak, zamieszkałych w Gumienicach, powiat Krotoszyn, pragną zawrzeć związek małżeński. — Ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Gromadzie Gumienice, Zarządzie Gm. Pogorzela i w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Pogorzela, dn. 9. 7. 1945 r. Urzędnik Stanu Cywilnego (w zastępstwie) — K. Sierszulski. 1380

Spis zapowiedzi Nr 68/1945. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że piekarz Henryk, Wiktor Mrozkowiak, stanu wolnego, zamieszkały w Kotłowie Głogowskim, syn kupca Józefa Mrozkowiaka i żony jego Heleny z Mazurkiewiczów, zamieszkałych w Koźminie; 2. Stanisława Smyła, stanu wolnego, bez zawodu, zamieszkała w Koźminie, córka zmarłego w Nieborowie tapicera Stanisława Smyły i żony jego Marianny z Trynksów, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Skierniewicach, chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Miejskim w Koźminie i w gazecie „Głos Wielkopolski" — Koźmin, dnia 9 lipca 1945 r. — Urzędnik Stanu Cywilnego (w zastępstwie) — J. Witek. 1423

Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty, robotnik Edward Antoszewski, zamieszkały w Lubowie, pow. szamotulskiego, dawniej w Dobiu, Kreis Gilzdorf (Meklemburg) Niemcy, urodz. dnia 29. 8. 1916 r. w Wartosławiu, powiat Szamotuły, syn robotnika Leona Antoszewskiego i jego zmarłej żony Julianny Antoszewskiej z domu Górna, ojciec zamieszkały w Wartosławiu; 2. niezamężna, robotnica Władysława Zaborek, zamieszkała w Lubowie, pow. szamotulskiego, dawniej w Dobiu, Kreis Gilzdorf (Meklemburg) Niemcy, urodz. dn. 25. 12. 1920 r. w Korytkowie, powiat Opoczno, córka niezamężnej Zofii Zaborek, zamieszkałej w Korytkowie, powiat Opoczno, chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Gminnym Wróblewo, sołectwie gromady Lubowo i w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Biezdrowo, dnia 7. 7. 1945 r. — Urzędnik Stanu Cywilnego: Niziński. 1338

Urzędowe

Przetarg nieograniczony Nr 1. Urząd Wojewódzki Poznański — Wydział Komunikacyjno-Budowlany w Poznaniu, zaprasza do składania ofert na wykonanie i dostawę okien wraz z okuciem dla gmachu Collegium Chemicum Poznań, ul. Grunwaldzka 14. Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w korytarzu przy pokoju 309 (III ptr.) gmachu Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, Pl. Kolegiacki 17. — Oferty należy umieścić w nieprzejrzystej i zalakowanej kopercie. — Na kopercie winien znajdować się napis: Oferta na wykonanie i dostawę okien dla Gmachu Collegium Chemicum. Na zabezpieczenie oferty składa przedsiębiorca wadium w wysokości 0,5% od ogólnej sumy kosztorysu. Wadium należy złożyć do rąk przewodniczącego przetargu. Kwit na złożone wadium należy dołączyć do oferty. Wadium zwraca się po ukończonym przetargu w razie odrzucenia oferty lub po zawarciu umowy w wypadku przyjęcia oferty. Wadium przepada na rzecz Urzędu Wojewódzk. Poznańskiego w wypadku cofnięcia oferty po rozpoczęciu przetargu, lub odmowy podpisania umowy przez oferenta przy przyjętej ofercie. Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz swobodnego uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego. W razie pozytywnego wyniku przetargu oferent powinien zgłosić się najpóźniej w przeciągu dni 10 celem podpisania umowy (na wezwanie pisemne). Przy przetargu obowiązuje Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 127). — Termin przetargu wyznacza się na dzień 23 lipca 1945 r. o godz. 9-tej, pokój 310, gmach Urzędu Wojewódzkiego, Poznań, Kolegiacka 17. — Bliższe informacje w godz. 8—15-tej codziennie — adres jak wyżej, pokój 310, gdzie można nabyć kosztorys ślepy za opłatą 100 zł. Poznań, dnia 9 lipca 1945 r. Urząd Wojewódzki Poznański, Wydział Komunikacyjno-Budowlany. 1348

Sąd Grodzki we Wronkach III. R. 41/45. **Ogłoszenie.** Sąd Grodzki we Wronkach zawiadamia, że wszczęte zostało postępowanie rehabilitacyjne: 1. Herzke Ryszarda, urodz. 18. 12. 1881 r. w Nowejwsi, pow. Szamotuły, syna Augusta i Ernestyny z domu Brechlin, mistrza rzeźnickiego, zam. we Wronkach, ul. Poznańska nr 26; 2. Herzke Anny z domu Sydow, ur. 30. 9. 1878 r. w Jaroszewie, pow. Szamotuły, córki Juliusza i Emmy z domu Hirschfeld, wyznania ewangelickiego, zam. we Wronkach, ul. Poznańska nr 26. Termin do ustnej rozprawy wyznaczony został **na dzień 29 sierpnia 1945 r., godz. 9-ta,** przed Sądem Grodzkim we Wronkach, ul. Poznańska nr 37 sala nr 1. — Wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawców względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły Sądowi. — Wronki, dnia 4 lipca 1945 r. — Sąd Grodzki (podp.) Józef Matysiak. 1375

Administracja-ogłoszenia: Wyspiańskiego 10, I ptr., kolportaż: Bukowska 3. Telefon 78-64
Konto PKO V-4400. Konto Banku Społem 25 — **Adres Redakcji:** Wyspiańskiego 10, I ptr.
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Red. 62-70 (nocne 17-28 i 61-37) — Tel. Dyr. Delegatury 64-75 — Tel. Kolportażu 78-64

Redaguje Kolegium · Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" · Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—1803